Nr. 246. We Lwowie Niedziela dnia 28. Października 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

**Lwów 25. października.**

Przystępując tradycyjnym zwyczajem dziennikarskim do zreasumowania czynności zamkniętej przedwczoraj sesji sejmowej, musimy już na czele zaznaczyć z całem zadowoleniem, że ubiegła sesja zaliczać się może do tych niewielu, w których załatwiono wszystko, co rozpoczęto. Porządek dzienny wyczerpano do ostatka. Że jednak nie ma reguły bez wyjątku, więc i w tym roku nie obeszło się bez tego, o czem poniżej pomówimy.

Radzibyśmy za jednym zamachem poddać wszystko, co tylko w ubiegłej sesji zrobiono, gruntownej ocenie i szczegółowej krytyce, bez której ogólny obraz nie może być dokładny. Ponieważ jednak w obec ogromu przedmiotu jest to rzeczą niemożliwą, przeto musimy w tej chwili ograniczyć się na suchem wyliczeniu faktów, pozostawiając resztę na później. W wyliczeniu tem musimy się trzymać więcej formalnej niż merytorycznej strony przedmiotu, dzieląc go na dwie kategorje: ustaw i rezolucyj.

W pierwszej kategorji mamy w tym roku do zamieszczenia więcej niż kiedykolwiek. Oto wcale poważny szereg ustaw i nowel, uchwalonych w ubiegłej sesji: Ustawy szkolne (o ustroju, zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i o stosunkach prawnych nauczycieli); nowela do ustawy drogowej; nowela do ustawy konkurencyjnej kościelnej, a w związku z nią ustawa o przymusowej asekuracji budynków kościelnych i parafialnych; ustawa o obecnej regulacji ...; ustawa regulująca stosunki przemysłu naftowego; ustawa uwalniająca nowo zakładane fabryki od dodatków krajowych; ustawa zapewniająca obligacjom komunalnym Banku krajowego gwarancję kraju, a łącznie z nią zmiana statutów Banku; ustawa uwalniająca Bank od dodatków krajowych; nowela do ustawy o ordynacji wyborczej; ustawa budowlana dla Lwowa; ustawa o tępieniu kaniaki i szkodliwych ostów, a wreszcie uchwały o popieraniu krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych łącznie z siedmiu postanowieniami ustawami, i szereg doniosłych uchwał o dalszej akcji pomocniczej i zabezpieczeniu kraju na przyszłość od klęsk powodzi.

W drugiej kategorji załatwiono: Wniosek p. Mierosowskiego o zmianie ustawy leśnej; wniosek p. Zolla o zmianie przepisów egzekucyjnych; wniosek p. Romańczuka o zmianie ustawy o ...; wniosek p. Skałkowskiego o regulacji górnego Dniestru; wniosek p. Koziebrodzkiego o urządzeniu cmentarzy; wniosek p. Lasockiego o zmianie § 64 ustawy gminnej; wniosek p. Polanowskiego o zbieraniu dat statystycznych co do przemysłu gorzelniczego; wniosek p. Romańczuka o zmianie ustawy o języku wykładowym; wniosek p. Wasilewskiego o ustawie służbowej; wniosek p. Chrzanowskiego o ustanowieniu towarzystw kredytowych w myśl ustawy państwowej o odprowadzaniu wód górskich; wreszcie niepospolitej doniosłości wniosek p. Alfreda Potockiego o zmianie taryf kolejowych. Do tej kategorji zaliczyć też należy wniosek, dotyczący kolei żelaznych Śniatyn-Zaleszczyki i Dobra-Wieliczka. Do niej też byłby się liczył wniosek p. Merunowicza, w sprawie upaństwowienia kolei Północnej, gdyby — nie stanowił jedynego wyjątku, o którym mówimy na wstępie. Wreszcie przypomnieć należy w tem miejscu liczne sprawozdania Wydziału krajowego, które Sejm wziął do wiadomości, przywiązując do nich ważne uchwały, jako to sprawozdanie w sprawach górniczych, w sprawach przemysłu krajowego, o szkołach rolniczych itd.

Prócz tego załatwiono oczywiście cały preliminarz budżetu, z odnośnemi uchwałami i ustawą finansową, a w związku z nim ustawy o pożyczkach krajowych: na budowę koszar i na wsparcie dotkniętych powodzią.

W końcu przypomnieć wypada cały szereg ... ustaw, dozwalających miastom, gminom i obszarom dworskim na pobór myt drogowych i innych opłat, jako też całe stosy załatwionych petycyj.

W skutek rezolucji sejmowej, wzywającej Rząd do przedłożenia w drodze konstytucyjnej ustawy lasowej, normującej stosunki gospodarstwa lasowego w ogóle, a głównie postanowienia przepisów wzbraniających niszczenia lasów, jak również w skutek tego, że ustawa ma być wniesioną do Rady państwa, namiestnik p. Zaleski sprosił na wczoraj ankietę do wydania swej opinji w tej sprawie. Obradom przewodniczył p. Zaleski, a udział w ankiecie przyjęli pp.: ks. Adam Sapieha, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Artur i Roman Potoccy, Józef Męciński, ks. Sanguszko, hr. Stefan Zamojski, członek Wydziału krajowego Wereszczyński, Henryk Strzelecki, dyrektor szkoły lasowej, Glanz, dyrektor domen i lasów, Lettner, inspektor lasów rządowych, radca dworu Orlecki i radcy Namiestnictwa: Bodakowski i Karasiński, ostatni jako referent tej sprawy.

Rząd miał już przygotowany obfity, starannie opracowany i zebrany materjał, a dyskusja toczyła się nad kwestją, coby należało umieścić w ustawie, żeby podnieść gospodarstwo lasowe, powstrzymać tępienie lasów i wszystkie lasy poddać stosownie do ich położenia i jakości pewnym przepisom, którym znów zapewnić należy jak najenergiczniejsze wykonanie.

Zgodzono się jednomyślnie:

1. Aby utworzoną została krajowa komisja lasowa pod prezydencją namiestnika, w skład której weszliby fachowi leśnicy, prywatni i rządowi, delegaci dwóch Towarzystw rolniczych, inspektorowie lasowi i członek Wydziału krajowego.

2. Kraj ma być podzielony na pewne okręgi lasowe, a w każdym z nich ma być Rada okręgowa pod przewodnictwem starosty, podległa Radzie krajowej, i czuwająca nad wykonywaniem ustawy, zalesieniem, w ogóle nad tem, aby lasy nie były nieprawidłowo cięte i niszczone.

Co do zasad ustawy, zgodzono się, aby lasy podzielić na trzy kategorje: a) lasy ochronne; b) lasy ograniczone i c) lasy wolne.

Do pierwszej kategorji mają należeć przeważnie lasy górskie, podkarpackie, podtatrzańskie, nad źródłami rzek położone itp.

Do kategorji drugiej przypadłyby lasy rozmaitych instytucyj (n. p. Skarbkowskie), gmin, korporacyj, klasztorów, także lasy ordynackie.

Do trzeciej kategorji należałyby wszystkie inne lasy. Oznaczenie, do której kategorji każdy las należy, byłoby jednem z najważniejszych zadań wstępnych czynności krajowej Rady lasowej.

Rozprawiano także szeroko o administracyjnych postanowieniach i przepisach, któreby dawały rękojmię, że ustawa wydać się mająca będzie wykonywaną. Poważna ta, i zajmująca dyskusja toczyła się przez kilka godzin, poczem p. namiestnik podziękował wszystkim, którzy w niej wzięli udział i zamknął posiedzenie.

Musimy z przyjemnością zaznaczyć, że zapatrywania tak posłów powyżej zaproszonych, jakoteż urzędników administracyjnych i inspektorów lasowych były w rzechach głównych i projektach zasadniczych zupełnie zgodne.

Dz. Polski:

Rada nadzorcza Banku krajowego obradowała wczoraj przez parę godzin. Wniesiony przez Dyrekcję do zatwierdzenia etat urzędników i sług odroczono na później, członkowie Rady bowiem zażądali czasu dla bliższego rozpatrzenia się w propozycjach Dyrekcji i zbadania, czy i o ile etat wielki, jakiego żąda Dyrekcja, jest już dziś potrzebny i czy nie możnaby się jeszcze przez jakiś czas obchodzić mniejszemi siłami. Następnie przyznano pożyczkę hipoteczną na jedną z większych i powszechnie znanych realności we Lwowie, tudzież jedną pożyczkę hipoteczną w mieście Krakowie.

Badanie stanu, wartości przedmiotu i wszelkich odnośnych dat, na cenę realności wpływających, odbywało się z drobiazgową dokładnością.

Następnie wybrano komisję rewizyjną na dalsze trzy miesiące. W końcu uchwalono, że jakkolwiek postanowienie Sejmu, aby każdą pożyczkę komunalną uchwalała Rada nadzorcza, dopiero po zatwierdzeniu statutów stanie się obowiązującem — idąc w myśl intencji Sejmu, od teraz już nie wydawać żadnej pożyczki komunalnej bez decyzji i zatwierdzenia Rady nadzorczej i Wydziału krajowego, tak jak gdyby zmieniony statut już dziś obowiązywał.

Obecni byli: prezes Bochdan; członkowie Rady: Goravski, Dąbrowski, Dymet, hr. Męciński, hr. Scipio, Żywicki; komisarz krajowy Mochnacki; komisarz rządowy radca Karasiński; syndyk Banku dr. Till; dyrektorowie: Wrotnowski, dr. Smolka i dr. Zgórski.

Czytamy w *Wieńcu*: „Najprzewielebniejszy ks. biskup przemyski Solecki wniósł na ręce p. namiestnika memorjał do p. ministra wyznań i oświaty, opatrzony podpisami wszystkich 7 ks. biskupów naszej prowincji. W memorjale tym zwracają księża biskupi uwagę pana ministra, że ilekroć razy zachodzi potrzeba stawiania lub naprawy budynków kościelnych albo parafialnych, zawsze potrzeba uciekać się do konkurencji, i że w takim wypadku prócz stosunkowo małych datków patrona i beneficjanta, resztę musi składać gmina, co nader obciąża ubogą ludność włościańską, a w ostatnich czasach tem więcej, że wiele majątków ziemskich nabyli niechrześcijanie, którzy są wolni od konkurencji. Nadto Ministerstwo i Trybunał administracyjny orzekły, że właściciele majątków ziemskich, stale niezamieszkali w gminie parafialnej, wolni są w myśl ustawy z 7. maja 1874 od obowiązku konkurencyjnego, chociaż są katolikami odnośnego obrządku. Księża biskupi wykazują w podanym memorjale niesłuszność tego postanowienia i proszą, by p. minister postarał się o zmianę ustawy państwowej z 7. maja 1874 w tym kierunku, iżby do konkurencji kościelnej byli pociągani także katolicy dotyczącego obrządku, w parafji niezamieszkali, jeżeli w jej obrębie posiadają własność ziemską."

## Korespondencje.

**Wiedeń 20. października.**

*(Z Trybunału państwowego).*

(M.) Henryk hrabia Haugwitz, posiadacz ordynacji Namiest w Morawie, wniósł skargę do Trybunału państwa użalając się na ukrócenie prawa wyborczego przez to, że przy układaniu listy wyborców do Sejmu z kurji większej posiadłości w Morawie zapisano i ogłoszono jako uprawnionych do głosowania w tej kurji księżnę Leopoldynę Palffy i margrabiego Aleksandra Pallavicini. Posiadają oni wprawdzie dobra ordynackie w Morawie, lecz według morawskiej ustanowy wyborczej ten tylko może wykonywać prawo wybierania do Sejmu, kto jest obywatelem państwa austrjackiego. Księżna Palffy jest żoną magnata węgierskiego, margrabia Pallavicini zaś obywatelem węgierskim do gminy Czongrad na Węgrzech przynależnym, brak im przeto warunku kardynalnego do wykonywania prawa wyborczego w Morawji i dla tego z listy wyborców do Sejmu wykreśleni być winni.

Trybunał państwa po przeprowadzonej rozprawie ogłosił w dniu 16. bm. wyrok, mocą którego odrzuconą została skarga hr. Haugwitz, jako w prawie nieuzasadniona.

Na zasadzie dochodzeń urzędownie podjętych Trybunał państwa uznaje księżnę Leopoldynę Palffy i margrabiego Aleksandra Pallavicini za uprawnionych do głosowania w kurji większej posiadłości przy wyborach do Sejmu krajowego. Według morawskiej bowiem ustanowy wyborczej uprawnionym do głosowania w kurji większej posiadłości jest każdy do związku państwa austrjackiego (Staatsverband) przynależny właściciel dóbr tabularnych, który opłaca z dóbr tych tytułem podatku państwowego co najmniej 250 złr. rocznie. Że księżna Palffy, jakoteż margrabia Pallavicini są właścicielami takich dóbr tabularnych, nie podlega wątpliwości, kwestjonowaną jedynie jest okoliczność, ażali ci właściciele przynależni są do związku państwa. Trybunał państwa musi wszakże przyznać obojgu i tę kwalifikację. Z uwagi na art. 1. zasad. ust. państw. z dnia 21-go grudnia 1867 r. nie można rozumieć pod przynależnością do związku państwa, jak tylko obywatelstwo Austrji w Radzie państwa reprezentowanej. Zachodzi przeto pytanie, czyli w czasie ogłoszenia listy wyborców do Sejmu księżna Palffy i margrabia Pallavicini byli obywatelami tegoż państwa austrjackiego. Ze świadectwem dowodów w aktach Trybunału złożonych, księżna Palffy z domu księżniczka Kaunitz, jest córką zmarłego w r. 1848 księcia Alojzego Kaunitz, który stale w Wiedniu mieszkał, był posiadaczem wielu dóbr ordynackich i ck. posłem austrjackim przy zagranicznych dworach. Księżna Palffy nabyła więc obywatelstwo austrjackie przez samo urodzenie, i nie straciła go przez wyjście za mąż w roku 1820 za księcia Antoniego Erdöd - Palffy, magnata węgierskiego, ponieważ według ustaw do roku 1879, a zatem w czasie jej wyjścia za mąż, obowiązujących, obywatelka austrjacka zachowywała swoje obywatelstwo i w takim razie, jeżeli poszła za mąż za obywatela obcokrajowego. Nie wchodzi tu kwestja czy istniało podówczas odrębne obywatelstwo węgierskie lub nie, ale chociażby ks. Palffy przez swojego męża stała się także obywatelką węgierską, nie utraciłaby przez to obywatelstwa austrjackiego, ponieważ nie ma ustawy, któraby orzekła, że z nabyciem obywatelstwa węgierskiego, ustaje samo przez się prawo obywatelstwa austrjackiego, i żadną ustawą nie jest wypowiedzianem, że nie można być równocześnie austrjackim i węgierskim obywatelem państwa. Przeciwnie przypuszczoną jest w obydwóch częściach monarchii, po ogłoszeniu nawet tak zwanych ustaw ugodowych (Ausgleichsgesetze), prawna możliwość równoczesnego stosunku takiego, gdyż nietylko w postanowieniu ministerjalnem z dnia 2. marca 1868 Nr. 135 D. p. p. zatwierdzonem ustawą z dnia 26. marca 1869 Nr. 36 D. p. p., która za porozumieniem z Rządem węgierskim została wydaną, ale i w ustawach węgierskich znajduje się wzmianka, że ktoś może posiadać równocześnie obywatelstwo w obydwóch częściach monarchji. Gdy więc nie przytoczono żadnej okoliczności faktycznej, któraby księżnę Palffy pozbawiała prawa obywatelstwa austrjackiego przez urodzenie tu nabytego, negacja jej prawa wyborczego staje się bezpodstawną.

To samo odnosi się do protestu, podniesionego przeciw uprawnieniu margrabiego Pallavicini. Akta, przez Trybunał państwa zebrane, konstatują, że dziad margrabiego Aleksandra Pallaviciniego, Edward margrabia Pallavicini od roku 1802, aż do dnia śmierci swojej w roku 1839 zapadłej, bez przerwy stale w Wiedniu mieszkał, zatem w myśl §. 29. ust. cywil. obywatelstwo austrjackie z tytułu dłuższego jak 10 lat pobytu swojego uzyskał. Tem samem syn jego Alfons, który nadto dyplomem cesarza Ferdynanda I. inkolat Morawy ma sobie nadany, i wnuk Aleksander Pallavicini przez urodzenie stali się obywatelami austrjackimi; nie ma dowodu, ażeby się kiedykolwiek który z nich prawa tego pozbył. Zarzut, że margrabia Aleksander Pallavicini, według własnego zeznania, przynależnym jest do gminy Czongrad w Węgrzech, stanu rzeczy nie zmienia, ponieważ ustawa o przynależności do gminy nie zawiera postanowienia żadnego o nabyciu lub utracie prawa obywatelstwa państwowego.

Ze względu na powyższe wywody okazuje się skarga hr. Haugwitz nieuzasadnioną i musi być w całej osnowie odrzuconą.

**Odesa 21. października.**

*(Z placu wystawy).*

Wystawa rolniczo - przemysłowa zaprzątuje umysły i pochłania ciekawość mieszkańców Odesy niemal do śmieszności. W obec niej wszystko schodzi na drugi plan, a powodzenie ma ona, jak dotychczas, świetne. W ciągu pierwszego tygodnia uzbierano za wstęp (po 20 kop. od osoby, a w dnie, kiedy jest światło elektryczne, 50 kop.) 27.363 rs. W drugim tygodniu pokryte już były zupełnie koszta urządzenia. Zewnętrznie przedstawia się ona pięknie i imponująco. Każdy dział przemysłu i rolnictwa ma swój osobny pawilon, istne pieścidełko architektoniczne, ubrane gustownie kwiatami i roślinami.

Powszechną uwagę zwraca na siebie bogactwem okazów i rodzajów dział ptactwa domowego. Dowodzi on wymownie, jaki bogaty materjał mamy u siebie, a korzyści zeń ciągnąć nie umiemy; wszak np. Francja olbrzymie sumy inkasuje rokrocznie z tej gałęzi gospodarstwa domowego. A u nas leży ono tak dobrze jak odłogiem. Dalej okazy ogrodnictwa wzbudzają podziw ogólny. Co do rodaków naszych, mało przyczynili się oni do wystawy. Pan Małachowski, obywatel ziemski z gubernji chersońskiej, nadesłał piękne egzemplarze drzew owocowych. Świadczą one pochlebnie, co można zrobić przy umiejętnej, sumiennej a wytrwałej pracy na takich nawet niesprzyjających hortikulturze stepach chersońskich. — Dział węgla kamiennego i torfu przedstawia się bardzo pięknie. W środku pawilonu węglowego stoi ogromny biust cara Aleksandra II., na oko zda się wyrobiony z węgla. Wykonany starannie i artystycznie, robi wrażenie posągu ze spiżu. To też tłumy niezliczone odwidzały pawilon ten codziennie i zachwycano się niezmiernie tym rzekomo z węgla wyciosanym biustem. Atoli rychło filut jakiś wykrył oszukaństwo i okazało się, że jest to z drzewa wyrzeźbiony biust, powleczony tylko

11)

# DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Po długiem szukaniu, zaszedł do krawca chrześcijańskiego, który w rynku miał swoją pracownię. Był to człowiek młody, ruchliwy, wesołego usposobienia i mówił akcentem krakowskim. Müller przemówił do niego po niemiecku, pytając o gotowe ubrania, krawiec odpowiedział mu jednak na to, że umie tylko po polsku. Wtedy pan kancelista musiał rad nie rad pychę zdjąć z serca i zacząć mówić także po polsku. Krawiec wielce się tym ucieszył, i szukając ubioru, mówił wesoło:

— Jakem tylko pana komisarza zobaczył, powiedziałem sobie zaraz w duchu, że pan doskonale mówi po polsku, bo i z twarzy pan na Polaka wygląda...

— Nie! nie! — przerwał mu Müller. — Ja jestem galicjanin... *Auch nicht!* ja jestem Austryjak!

— Jeżeli tak, to pan komisarz jest polski Austryjak — krawiec dalej mówił, nie wiele sobie robiąc z jego protestu. — Co do mnie jestem tylko Polak i Krakowianin, bo nasze miasto nie jest austrjackie, jeno całkiem wolne, z prezydentem i senatem na czele.

— Dostanę suknie, czy nie? — zapytał szorstko kancelista, zniecierpliwiony gadulstwem krawca.

— Zaraz panie komisarzu, zaraz... Chciałem tylko powiedzieć, że gdyby tak wszyscy Polacy bronili swego języka, to nawet panowie urzędnicy musieliby z nimi po polsku rozmawiać... Ale otóż jest — dodał, z szafy nowy garnitur wyjmując. — Ten surdut będzie leżał, jak ulał, tak samo spodnie i kamizelka. Materja doskonała, berneńska.

— Berneńska? — powtórzył Müller ze zdziwieniem, przypomniawszy sobie loterję w Bernie, i spodziewane terno.

— A tak, berneńska. My najlepsze sukna z Berna sprowadzamy. Pan komisarz zapewne daleko się wybiera, skoro zrzuca uniform?

— Hm, tak — odpowiedział, przypatrując się w źwierciedle nowemu strojowi.

— Pan komisarz jedzie zapewne za granicę.

— Za granicę? — *O! nein...*

Już chciał powiedzieć, gdzie się właściwie wybiera, wszakże gdy pomyślał, że taka otwartość mogłaby mu zaszkodzić, postanowił zmylić ciekawego krawca i zaraz dodał:

— Ja jadę do Węgier.

— Na Sanok?

— Tak jest, na Sanok.

— Pan komisarz dobrze robi, że się przybiera po cywilnemu... Węgrzy nie lubią uniformów austrjackich.

Müller chcąc dalszemu badaniu kres położyć, zapytał krawca, ile za suknie żąda, a chwilę się z nim potargowawszy, zapłacił i wyszedł. Krawiec na progu stojąc, wzrokiem go odprowadzał. Dziwnem mu się to musiało wydawać, że w czasach, kiedy uniform uchodził za strój najpiękniejszy i najbardziej zaszczytny, urzędnik przebierał się po cywilnemu. Żałował tylko, że nie znając się na wyłogach, nie wiedział do jakiego urzędu pan kancelista należał.

Müller wróciwszy do zajazdu obliczył swoją kasę. Ponieważ ubiór kupił taniej, niż dyrektor przypuszczał, więc odłożywszywszy kilkanaście reńskich na kapelusz, nowe buty i dalsze wydatki, przekonał się, że mu zostaje jeszcze 10 cwancygierów, z któremi może zrobić co zechce. Uszczęśliwiony tem odkryciem, napisał długi list do matki i 10 cwancygierów posłał dla dzieci.

Gdy list oddał na pocztę, spakował swoje drobiazgi i ruszył w dalszą drogę. Lżej mu było w kieszeni, gdyż pieniędzy ubyło, ale na sercu miał ciężar jakby co złego przeczuwał.

Drugiego dnia po południu ujrzał się przed rogatką na Podgórzu.

Za nią stało na koniach pięciu szwoliżerów, w błyszczących hełmach i zielonych mundurach. Czterech było prostych żołnierzy, piąty wachmistrz. Żołnierze mieli zwykłe twarze, ani głupie, ani rozumne, za to pan wachmistrz, Marcin Kulka, tak wyglądał, że kto go bodaj raz widział, na zawsze musiał go zapamiętać.

Siwe oczy pod hełmem surowe rzucały spojrzenia; nos był długi, gruby, do góry zadarty, pełen brodawek, jak ogórek; pod nim wąsy strzępiaste a lekko szpakowate, robiły całą fizjognomję nie tyle groźną, co zabawną. Ktoś w nim znalazł podobieństwo do borsuka i w szwadronie to rozgłosił; gdy jednak pan wachmistrz Kulka nigdy tego zwierzęcia nie widział, a jeno przypuszczał, że borsuk jest srożsszy od tygrysa, a od lwa poważniejszy, więc nie tylko nie gniewał się za to porównanie, przeciwnie nawet mu wielką przyjemność sprawiało.

Pocztyljon napróżno trąbił; rogatka była spuszczona i nikt się nie spieszył jej podnieść. Gdy zniecierpliwiony drugi raz zatrąbił, wachmistrz podjechał do rogatki i krótko zapytał:

— *Pass ist?*

Johann Müller przemówił do niego po niemiecku. Wachmistrz chciał mu odpowiedzieć, w tym samym języku, ale utknął przy drugiem słowie, co go tak zirytowało, że jeszcze głośniej zawołał:

— *Pass ist?*

Pan kancelista otrzymał od Sachera paszport na cudze nazwisko i do tego z polską końcówką, żeby go w Krakowie nie podejrzywano. Co jednak w Krakowie, jako w wolnem mieście, mogło być uważane za dobrą rekomendację, to na Podgórzu, gdzie stała załoga austrjacka, złożona z piechoty należącej do pułku Nugent i Kaiserszwoliżerów, nie zawsze popłacało. Przekonał się o tem najlepiej pan Müller, wachmistrz bowiem, zmierzywszy go od stóp do głowy jednem z tych spojrzeń, o których chętnie mawiał, że przed niemi zawsze cały „cug" drżał, osądził w duchu, że ten człowiek „nie tak wygląda, jak powinien", i kazał mu za sobą jechać do komendanta placu, którym był pułkownik należący do brygady jenerała Collina.

Od dni kilku krążyły po okolicy alarmujące wieści o przekradających się ciągle z Krakowa do Galicji i napowrót polskich emisarjuszy, którzy z ramienia Centralizacji przyjeżdżali powstanie przygotowywać. Dowódca Podgórza, nie mając pod ręką dostatecznej liczby żandarmów, poustawiał tedy wojskowe patrole, którym nakazał każdego jadącego zatrzymywać i o paszport pytać. Wachmistrz Kulka pierwszy dopiero raz był dziś na takim patrolu, a los szczęśliwy pozwolił mu już złapać niebezpiecznego emisarjusza! Tak przynajmniej w duchu sobie powtarzał, jadąc przez miasto do komendanta placu.

Gdy powóz z eskortą przez rynek przejeżdżał, na progu małego domku, co stał na uboczu, ukazała się pani Sydonja, znana z piękności na kilka mil w koło; za jej plecami, podnosił się na palcach i ciekawie głowę wyciągał, jej mąż, pan Bonifacy Cieciorka, znany dotąd pod nazwiskiem pana aptekarza, chociaż dwa lata minęło, jak na żądanie żony sprzedał aptekę i tu się sprowadził, aby żyć z kapitału.

— Kogo tam prowadzą? — pytał, coraz wyżej się podnosząc, ponieważ szerokie plecy żony i wzrost jej niezwykły zasłaniały mu cały widok.

— Patrz, to zobaczysz — krótko odpowiedziała.

— Ja też patrzę, duszko, ale mało widzę.

— Boś sam mały. Taki kuc, jak ty, nie powinien być nawet ciekawy.

Pani Sydonja była zapewne zdania, że ciekawość jest przywilejem tylko osób słusznych, bo podczas gdy mężowi pod tym względem zalecała wstrzemięźliwość, sama rzucała oczyma to w prawo, to w lewo, żeby kogo ze znajomych zobaczyć. Nie znalazła jednak nikogo. Wtedy do męża szybko się obracając, zawołała:

— Zamiast koło mnie jak pincz skakać, wolałbyś pójść dowiedzieć się, kogo Kulka prowadzi.

Pani Sydonja, dzięki niezrównanej swojej pamięci, znała wszystkich szwoleżerów po imieniu i nazwisku, zacząwszy od prostych żołnierzy, a skończywszy na pułkowniku. Nazwisk „piechurów" nie mogła już tak łatwo pamiętać, chociaż i między nimi było kilku młodszych oficerów, o których wiedziała jak się nazywali, zkąd pochodzili, i jaka była ich wartość moralna. Do ostatniego szczegółu największą wagę przywiązywała, gdyż według niej, główną rzeczą u mężczyzny jest jego charakter.

Mąż otrzymawszy kategoryczne wezwanie, ażeby poszedł wywiedzieć się, kogo Kulka złapał, wpierw nim przystąpił do wykonania rozkazu, ośmielił się jeszcze zrobić skromną uwagę, że właściwie nie wie, do kogo ma się po to udać. Odwróciła się do niego, i głosem podniesionym krzyknęła:

— Jeszcześ tu? Czy to ty nie wiesz, że rotmistrz Hermann wszystko ci powie, jeśli mu tylko z góry oświadczysz, że jam cię do niego przysłała? A no, prędzej, bo już przed plackomendę zajeżdżają.

Energicznym tym słowom towarzyszył taki ruch ręki, że pan Bonifacy Cieciorka uznał za rzecz najwłaściwszą cofnąć się do pokoju, chwycić kapelusz i laskę, która za domem była jego nieodstępną towarzyszką, i wyjść z domu.

Wspaniale wyglądał gdy przez Rynek kroczył. Wzrostu był niewielkiego, za to tuszy okrągłej; twarz miał rumianą, z obwisłym podbródkiem; wąsów nie nosił, bo mu skąpo rosły, za to włosy tak na skronie naczesywał, że sięgały aż do oczu, które były koloru niezdecydowanego, a zawsze przymrużone, jak przystało na męża tej, co on, powagi. Mimo że żona drżała z niecierpliwości, szedł powoli, laskę z trzciny hiszpańskiej naprzód trzymając, i doszedł aż do mieszkania rotmistrza, nie obróciwszy się ani jeden raz.

Niedługo potem ekstrapoczta, wioząca Johanna Müllera, ukazała się na Rynku i konie kłusem wyciągniętym ruszyły do mostu na Wiśle. Pani Sydonja drżała z niecierpliwości, mąż bowiem nie wracał. Nareszcie ukazał się na Rynku i tak samo jak przedtem, szedł wolno, poważnie, krokiem mierzonym, na nic i na nikogo uwagi nie zwracając, krom tych, którzy go pierwsi ukłonem witali.

Chciała z daleka zawołać, żeby się spieszył, dała jednak temu pokój, aby się nie „pospolitować." Za to gdy już był o kroków dwadzieścia, zachęcała go do tego energicznemi ręki ruchami. Zrozumiał, ale chociaż jej woli nigdy się nie sprzeciwiał, tym razem nie stracił równowagi, i do domu doszedł krokiem poważnym.

— I cóż? — w progu zapytała.

— Nic.

— Jakto nic? Nie byłeś?

— Byłem, alem się o niczem nie dowiedział.

— O ty ośle! Ale może rotmistrza nie zastałeś... Gdzieby on mógł być teraz?

— Zastałem go, zastałem, właśnie przed chwilą ze szkoły wrócił. Gdym mu powiedział, po coś mnie przysłała, poszedł zaraz sam do puł-

grubą warstwą węgla kamiennego. Wyroby kaflowe z dwóch fabryk polskich: z Warszawy i Kijowa, przedstawiają się bardzo pięknie i są niedrogie. Wyroby powroźnicze, ułożone w kolumny misterne i olbrzymie piramidy, zalecają się również bardzo korzystnie. Dalej sprawiają bardzo piękny efekt bukiety z piór, wyroby z miedzi, żelaza itp.

Plac wystawy jest nad morzem, nieopodal od bulwaru. Wszystko co żyje, ciągnie też obecnie nie na bulwar, lecz na plac wystawy. Wygląda ona rzeczywiście jak piękny ogródek spacerowy, tyle bowiem nagromadzono tu drzew i kwiatów. Wspaniały widok na morze, orkiestry grające na przemian, wszystko to wabi ogromne tłumy publiczności. Wieczorem, gdy światło elektryczne zaświecą, widok jest niezrównany. Zjazd obywatelstwa jest bardzo liczny, a wszystkie hotele literalnie przepełnione. Mimo to jeszcze brak ciągły mieszkań. Włościan z różnych gubernij carstwa ściąga się także ogromne mnóstwo na wystawę. Policja nie spi oczywiście; warty na wszystkie strony; czuwa całe dnie i noce, rewiduje, aresztuje; wywozi, wyprasza i każe wyjeżdżać tym, którzy jej się nie podobają — słowem, gospodaruje ze zdwojoną gorliwością. Szczegółowy opis wystawy, niektórych pawilonów i uroczystości otwarcia, zostawiamy do następnego listu.

## Sejm zagrzebski.

W Zagrzebiu rozpocząć się miały 21. bm. rozprawy w Sejmie nad adresem do korony. Poprzedziły je rugi wyborcze, które doprowadziły do najgwałtowniejszych scen i do protestu partji Starcewicza przeciw wyborowi delegacji do Sejmu węgierskiego. Projektów adresowych jest trzy; jeden stronnictwa rządowego, jeden partji Strossmayera, a jeden opozycyjny. Ten ostatni od początku do końca sieje zdradą stanu i obrazą majestatu; prezydent nie uchylił go atoli z pod obrad, jak do tego miał prawo. Uczynił on to w nadziei, iż odczytanie projektu w Sejmie, zdyskredytuje Starcewiczan u ludu wiejskiego przejętego czcią dla osoby monarchy. Zresztą i w wyższych sferach, a szczególnie w Wiedniu wyobrażano sobie dotychczas, iż opozycja antywęgierska jest w gruncie rzeczy bardzo lojalną i spadkobierczynią Jelaczyca. Projekt adresu stronnictwa narodowego czyli rządowego, staje na gruncie ugody z Węgrami i ubolewa nad naruszeniem odnośnych praw, żądając komisji regnikolarnej dla ostatecznego usunięcia takich naruszeń. Zresztą z całego projektu widać żal do Węgrów tak w kwestjach politycznych, jak i ekonomicznych. Partja Strossmayera żali się także na pogwałcenie praw przez Węgry: żąda ona rozwiązania ugody i samoistności Trójjedynego królestwa, czyli zastąpienia dualizmu trializmem żąda także przyłączenia Dalmacji, a w duchu pragnęłaby także przyłączenia Bośnii i Hercogowiny, ale nie wypowiada tego wyraźnie. Starcewiczanie, którzy mienią się sami „stronnictwem prawa" negują legalność całego obecnego porządku rzeczy i uważają Sejm, jako bandę zdrajców wśród której tylko oni są prawdziwymi reprezentantami narodu, jakkolwiek zaledwie jedną dziesiątą część wyborców oddała im swoje głosy. O Węgrach nie chcą ani słyszeć; pozwalają tylko, ażeby cesarz austrjacki i król węgierski, był jednocześnie królem chorwackim, ale pod warunkiem, że oprócz Dalmacji przyłączy do korony chorwackiej Styrję, Karyntję, Krainę, Istrję, Gorzycę i Fiumę. Podczas gdy Strossmayerowcy uznają jeszcze poniekąd wspólny dług państwa, skrajna opozycja nie chce o nim nic wiedzieć. Adres jej w samym już tonie tak jest zuchwały, że żadne pismo powtórzyć go nie może. Z wszystkich trzech projektów adresu widać zresztą jasno niezadowolenie z postępowania Rządu węgierskiego, który lekceważy prawa przyznane Chorwatom, równie jak ekonomiczne interesa kraju. Da się to naprawić jedynie zmianą dotychczasowego systemu postępowania. Na taki wypadek ban obecny hrabia Khuen-Hederwary rozporządza silnem i dobrze zorganizowanem stronnictwem, przy którego pomocy zdoła zaprowadzić i utrzymać porządek i spokój w kraju.

## Sprawy zagraniczne.

**Petersburg** 15. października. Pobyt pp. Naumowicza i Płoszczańskiego w Petersburgu wywołał w pewnym odłamie prasy moc większych i mniejszych artykułów, poświęconych ocenie działalności społeczno-politycznej obu tych gości. Owacje, jakie na szpaltach tych dzienników spotykały przybyszów, dały też powód *Krajowi* do trafnego zestawienia powiatu „krakowskiego" z powiatem „lwowskim". Jeżeli tym organom tak się nie podobał pierwszy, dla czegoż jednej miary nie stosują do drugiego?

Lecz to, co zauważył *Kraj*, nie zbiło z toru organów pp. Suworina i Awsiejenki. Korespondenci ich ze szczególną pieczołowitością zajmują się gośćmi, miewają z nimi „interwiewy", i z takowych umieszczają szczegółowe relacje w dziennikach.

W jednej z nich p. Mołczanów, znany korespondent *Now. Wrem*, opisuje rozmowę, jaką prowadził z ks. Naumowiczem. Poruszone w niej były różne materje — przytaczamy wszakże tutaj tylko parę ustępów więcej charakterystycznych.

I tak, o stosunku reprezentowanej przez siebie partji do Austrji ks. Naumowicz takie dał objaśnienie p. Mołczanowowi.

— Nie jesteśmy nieprzyjaciołmi Austrji — mówił on — przeciwnie, zawsześmy bronili i bronimy centralistycznego kierunku jej polityki, wskutek czego i w Sejmie i w parlamencie idziemy ręka w rękę z Niemcami. W chwili, gdy system ten był modnym, nie tak nas duszono i prześladowano. Człek ruski jest silnym — ucząc się w szkołach niemieckich, służąc pod zwierzchnictwem Niemca, nie traci on bynajmniej swej narodowości. Lecz nasłał system inny — Niemców zmienili Polacy, względną tolerancję religijną za stąpił ucisk Rzymu. Rząd ofiarował 20 tysięcy guldenów, Sejm galicyjski 60.000 — na zaprowadzenie szkół jezuickich i internatów seminaryjnych; napłynęli nauczyciele Jezuici, i wnet ukazało się wezwanie biskupa przemyskiego, przemówiły gazety — zasępił się naród ruski. Nasz lud jest pojętny — jest on ubogi, lecz nie brak mu roztropności. To też zatliła się niezwłocznie tu i owdzie kwestja prawosławia, jako odpór przeciwko polskim knowaniom. Początek dała wieś Hniliczki; przyszli do mnie jej deputowani, zażądali, ażebym napisał deklarację o stanowczem ich postanowieniu przejścia z unii na prawosławie — nie mogłem odmówić, napisałem, i rozpoczęła się sprawa...

W dalszym toku rozmowy rzecz przeszła do partyj występujących dziś w Galicji. P. Mołczanow zapytał ks. Naumowicza o Ukrainofilów.

— Ukrainofilom w Galicji sprzyjają Polacy — odrzekł zapytany.

— A język i ortografia Dragomanowa czyż są dostępne dla narodu?

— O! spotrzegli się oni prędko i piszą dziś nowym ruskim językiem, drukują również zwykłemi czcionkami ruskiemi. Prowadzą oui rzecz nader energicznie.

Na wszystko, co robimy my ku podtrzymaniu ruskiej partji, odpowiadają wnet przeciwdziałaniem. Powstają u nas gazety, u nich również, u nas zakłada się ruskie kasyno oni otwierają swoje, my mamy stowarzyszenie Kaczkowskiego, oni „Proświtę", my wydajemy dzienniki popularne, oni również.

— I rozchodzą się też ich wydawnictwa wśród ludu?

— Rozchodzą.

W ten sposób — objaśnia p. Mołczanow — prasa ruska galicyjska dzieli się na dwie partje. Właściwych rosyjskich wydawnictw perjodycznych liczy się tylko cztery. Dwie gazety polityczne: *Słowo* wydawane przez P. Płoszczańskiego i *Nowy Prołom* przez p. Markowa. Inne dwa wydawnictwa: *Ruska Rada* i *Nauka*, redagowane przez ks. Naumowicza, przeznaczone są wyłącznie dla ludu z celem popularyzowania różnych wiadomości. Ukrainofile mają gazetę polityczną *Diło* i wydawnictwo popularne *Batkowszczyna* (ojcowizna). Samo się przez się rozumie, iż wszystkie te wydawnictwa nietylko, że nie mogą dawać dochodu, lecz potrzebują raczej same pomocy. Tak—*Słowo* rozchodzi się w nie więcej, jak w 500 do 600 egzemplarzy, a *Nauka* liczy do 1100 abonentów.

*Prawit. Wiestnik* odzywa się teraz dopiero o rozruchach w uniwersytecie moskiewskim. Czytamy tam, iż w dniu 2. (14.) bm. dowiedział się rektor, że pomiędzy studentami i komunikującymi się z nimi młodzieńcami panuje pewne wzburzenie umysłów z powodu zajść w Kijowie, oraz, że jacyś agitatorowie zamyślają urządzić zebranie studentów w ogrodzie uniwersyteckim. Równocześnie dowiedział się, że agitatorowie zamyślają powybijać szyby w drukarni uniwersyteckiej. W bibliotece uniwersyteckiej znaleziono proklamację wystósowaną do studentów, pochodzącą, jak z treści poznać można, nie od studentów. O godzinie 2. po południu tegoż dnia zjawiły się rzeczywiście w ogrodzie jakieś indywidua, pomiędzy któremi większa część rektorowi znaną nie była. Tych wypędzono z ogrodu, a jednego z nich aresztowano z powodu głośno wypowiedzianych słów podburzających. Gdy po ukończeniu prelekcji studenci wyszli na ulicę Dołgorukowa, zebrał się w około nich tłum ludzi, głośno rozprawiających, w skutek czego zawezwał ich konstabler, aby się rozeszli. Zawezwania tego usłuchano. Około godziny 8. wieczorem zebrał się znowu tłum ludzi na bulwarze Strastnym przed drukarnią uniwersytecką; śpiewano i hałasowano bardzo. — Policja otoczyła tłum i odprowadziła do policji. Na miejscu, gdzie tumultuantów aresztowano, znaleziono 40 kamieni, kilka kasetek i wag od zegarów, które tumultanci za nadejściem policji porzucali. Nadto znaleziono tamże kilka proklamacyj o rozruchach kijowskich. — Ogółem aresztowano 110 osób, pomiędzy niemi 66 studentów uniwersytetu moskiewskiego, 1 byłego studenta uniwersytetu petersburskiego, 3 studentów relegowanych z uniwersytetu moskiewskiego w skutek niedostatecznych postępów w naukach, 1 farmaceutę, 1 pomocnika aptekarskiego, 5 studentów petrowskiej akademii rolniczej, 3 typografów, 38 osób rozmaitych zawodów; 3 szlachciców bez zatrudnieuia, 2 osoby nieznanego zawodu i 2 służących. Z przesłuchania aresztowanych okazało się, że głównym dowódcą demonstracji ulicznych był student uniwersytetu moskiewskiego Rozdestwewskij, który już w roku 1883 był zawikłany w polityczny proces, lecz został ułaskawiony. Prócz niego przesłuchano jeszcze 6 studentów, którzy wprawdzie nie brali udziału w demonstracji, ale których podejrzywano o podburzanie. W uniwersytecie samym spokój nie został zakłócony, prelekcji nie przerwano. Zarząd uniwersytetu i kilku profesorów wskazało podczas prelekcji studentom na niegodziwe postępowanie ich kolegów, którzy na swą zgubę posłuchali złych podszeptów. Studenci to uznali i wyrazili życzenie, iżby w uniwersytecie spokój nie był zaburzony.

W końcu wyraża *Praw. Wiestnik* uznanie dla zarządu uniwersyteckiego i policji, która swem energicznem wystąpieniem złe zniszczyła w zarodzie i nie dozwoliła burzycielom spokoju porwać łatwo zapalającej się młodzieży do dalszych nierozważnych a dla niej zgubnych kroków.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 26. października.*

✝

## Probus Barczewski,

jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, właściciel rozległych dóbr na Podolu rosyjskiem i w Galicji, zmarł przed trzema dniami w Franzensbadzie na apopleksję. Zmarły był bezżennym, a uniwersalną spadkobierczynią ustanowił kuzynkę swoją, w Paryżu zamieszkałą. Adwokat wiedeński, dr. Raczyński, u którego złożony był testament zmarłego, nadesłał wczoraj akt wspomniany do lwowskiego sądu krajowego, lecz nie otworzono go jeszcze wskutek telegramu domniemanej sukcesorki, która żądała, aby z otworzeniem testamentu powstrzymano się aż do jej przybycia, które prawdopodobnie jutro nastąpi. Zmarły pozostawił oprócz majątków ziemskich także znaczne kapitały, które, o ile wiemy, przeznaczył przeważnie na cele publiczne i fundacje. I tak zapisał: dla uniwersytetu lwowskiego 100.000 zł., dla uniwersytetu krakowskiego 100.000 zł., dla lwowskiego Muzeum przemysłowego 20.000 zł., dla gal. Tow. muzycznego 15.000 zł., dla lwowskiej szkoły politechnicznej 10.000 zł. itd. Zapisy te świadczą o patrjotyzmie i zacnym charakterze zmarłego, który, jakkolwiek nie brał głośnego udziału w życiu publicznem, wystawił sobie trwały pomnik wśród ziomków i zapisał się w wdzięcznej pamięci społeczeństwa polskiego. Cześć jego pamięci!

**Wiadomości osobiste.** P. Krechowiecki, wiceprezydent Magistratu lwowskiego, jest od kilku dni słaby. Zastępuje go starszy radca Magistratu p. Łyszkowski. — P. Liberat Zajączkowski, redaktor *Szczutka*, nabył temi dniami na własność połowę drukarni K. Pillera. — W Kongresówce w kościele we wsi Łagiewniki, pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Janem Ziemięckim, obywatelem ziemskim, a p. Jadwigą, córką Zawiszy Czarnego i małżonki jego śp. Honoraty z Zaleskich.

**Kalendarz.** Niedziela (26.): Ewarysta — Lutosława. Poniedziałek (27.): Sabiny M. — Witomiła. Wschód słońca o godz. 6. min. 43, zachód o godz. 4 min. 42.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogóle; dalej na zające, borsuki, lisy, jelenie i kozły.

**Nabożeństwa jutrzejsze.** W kościele katedralnym celebrować będzie sumę ks. kanonik Szeligowski, a kazanie powie ks. kanonik Podolski. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi ks. Bernard Kruklerek, a kazanie mieć będzie ks. Mannes Białas. — W kościele OO. Bernardynów sumę odprawi ks. Kaczorowski, a kazanie ks. Gdowski. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwyczajne.

**Stypendja.** W celu nadania stypendjów z „fundacji śp. Kazimierza Prus Petryczyna, dla kształcącej się młodzieży polskiej", ogłasza Wydział kraj. niniejszem konkurs.

W fundacji tej istnieją stypendja po 200 zł. rocznie, przeznaczone dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, tudzież dla uczniów Instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie, dalej stypendja po 150 złr. dla uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie, wreszcie stypendja po 125 zł., przeznaczone dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie. W braku uzdolnionych kompetentów jednego zakładu, mogą być stypendja nadane kompetentom innego z powyższych zakładów.

Chcący się ubiegać o powyższe stypendja, winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału kraj., najdalej do 15. listopada br., i złożyć niewątpliwe dowody, że są synami rodziców na ziemi polskiej zrodzonych, że do dalszego kształcenia się potrzebują rzeczywiście pomocy, i że dotychczasowe ich postępy w naukach i obyczaje były odpowiednie.

Stypendja wypłacane będą w kwartalnych ratach z góry i trwają do ukończenia nauk w tym zakładzie, dla którego uczniów są przeznaczone.

**Mianowania.** Rada miasta Lwowa zamianowała na onegdajszem posiedzeniu tajnem p. Hobgarskiego komisarzem, a p. Rychlewkiego koncepistą Magistratu, obydwu *extra statum*. Zgodzono się równie, aby jednego z obecnych komisarzy zamianować sekretarzem.

**Nowe stacje telefoniczne.** Do ogłoszonej przed kilku dniami listy, przybyły w tym tygodniu następujące stacje: Gustaw Max, kantor wymiany nr. 28. Sokal & Lilien, kantor wymiany nr. 29.

**Z naszych Towarzystw muzycznych.** Wydział Towarzystwa muzycznego odbył wczoraj naradę nad ustanowieniem dyrygenta koncertów, która to posada kreowaną została — jak wiadomo — na ostatniem walnem zgromadzeniu. Ponieważ dotychczas weszło tylko jedno podanie od p. Jana Galla, młodego muzyka i kompozytora, przeto uchwalił Wydział odroczyć na razie swoją decyzję co do rzeczonego podania, a natomiast ogłosił konkurs na tę posadę w dziennikach lwowskich, krakowskich, warszawskich, poznańskich i prazkich, jak również w jednem z niemieckich muzycznych pism fachowych.

Również wczoraj odbyła się sesja Wydziału „Harmonji." Radzono i zastanawiano się zupełnie na serjo nad rozwiązaniem tego Towarzystwa. Powodem tak rozpaczliwego kroku nie byłoby oczywiście nic innego, jak tylko brak funduszów na najpierwsze potrzeby tej biednej a jedynej kapeli miejskiej. Sejm przeznaczył dla niej na rok 1885 zaledwie skromny zasiłek 300 złr. rocznie; gmina m. Lwowa świadczy dla niej stosunkowo za mało, ofiarność zaś kilku zacnych jednostek musi mieć w końcu także swoje granice. Jedyny sposób uratowania „Harmonji" naszej, która w ciągu kilkuletniego żywota swojego okazała się rzeczywiście pożyteczną w rozmaitych okazjach, jedyny tedy sposób jeszcze byłby, gdyby mieszkańcy miasta naszego w dobrze zrozumianym interesie własnym zaczęli wpisywać się jak najliczniej na członków tego Towarzystwa i bodaj małemi wkładkami podtrzymali mocno zagrożony byt tej instytucji. Apelujemy w tej mierze gorąco do ogółu naszego i spodziewamy się, że nie dozwoli on, aby tak pożyteczne Towarzystwo upadło z braku funduszów. To też Wydział postanowił wyczekiwać jeszcze rezultatu niniejszej odezwy.

**Z armii.** Pułkownik Józef Pitsch, dyrektor artylerji fortecznej w Kotarze, mianowany został komendantem składu materjałów artylerzyckich w Krakowie. Pułkownik Jan Perpicz, komendant 57. p. p. otrzymał jednoroczny urlop, a na jego miejsce komendantem pułku mianowany pułkownik Jan Arthold. Major 9. p. p. Henryk Czetsch Lindenwald przeniesiony w stan spoczynku, toż samo major 95. p. p. Józef Krasiński.

**Czyn obywatelski.** Ze Zgromadzenia lwowskich Sióstr miłosierdzia otrzymujemy następujące pismo:

Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia we Lwowie pragnąc znaleźć bezpieczną lokację dla kapitałów, które stanowią część fundacji szpitalnej, postanowiło umieścić je w majątku ziemskim. Udawszy się tedy do przełożonych władz swoich duchownych i świeckich o zezwolenie na podobną zmianę, weszło w układy z p. Marcelim Duuin Kempliczem, celem nabycia majętności jego, Choderkowce. Gdy jednak układy pomyślnie ukończono, i Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia wspomniony majątek za kwotę 105,000 złr. nabyło, a pisemnego pozwolenia władz przełożonych, mimo przychylnej obietnicy, jeszcze nie otrzymało, pan Marceli Kemplicz w prawdziwie obywatelskiem poczuciu i z całą gotowością zaufał słowom Zgromadzenia, że pozwolenie takie uzyska, i oddał mu w posiadanie wieś swoją, pozwalając gospodarować jak we własnym majątku, otrzymawszy za to tylko kwotę 5000 złr. tytułem zadatku, i nie stypulując dla siebie żadnych rygorów i korzyści, w razie, gdyby układ musiał być cofnięty. Jest to czyn, świadczący nie tylko o prawdziwie obywatelskiem poczuciu, lecz i o szlachetnem sercu p. M. Kemplicza. A że nie brak serc takich w społeczeństwie naszem, dowodzi okoliczność, że tak wynalezieniem owego kupna, jak i przeprowadzeniem jego zajęli się całkiem bezinteresownie i z wielką dla Zgromadzenia uprzejmością: ks. kanonik gr. k. obrz. Mikołaj Radziewicz Winnicki, i dr Maurycy Kabat, adwokat kraj., długoletni a bezinteresowny opiekun i dobrodziej Zgromadzenia.

Ta poczciwa i dobra wiara, ten tak szlachetny i iście obywatelski czyn p. M. Kemplicza, nie powinien zostać światu nieznany. W poczuciu tego widzi się moralnie zobowiązanym to szlachetne i obywatelskie postępowanie p. M. Kemplicza, jako też zupełnie bezinteresowne opiekowanie się sprawami Zgrom. Sióstr miłosierdzia ks. kanonika Mikołaja Winnickiego, tudzież długoletniego dobrodzieja tegoż Zgrom. dr. Maur. Kabata, podać do publicznej wiadomości, i wyrazić im w imieniu biednych chorych, którzy w Zakładzie Sióstr miłosierdzia wszelką pomoc znajdują, serdeczne Bóg zapłać!

**O ś. p. majorze Szulczewskim** pisze *Morning Post* w nr. 35.048 z dnia 21. b. m.: „Z boleścią donosimy o śmierci majora Szulczewskiego, która nastąpiła w Londynie w sobotę. Major S. urodził się w r. 1814 w Kutaie w Polsce i służył z odznaczeniem się jako oficer artylerji w polskiem wojsku podczas powstania 1830—31 r. Po powstaniu przybył do Londynu, gdzie został zaliczonym do Stowarzyszenia literackiego przyjaciół Polski. Na tem swojem stanowisku pozostawał w stosunkach z głównymi angielskimi mężami stanu i filantropami owego czasu, od których był bardzo szanowanym za swój ciepły patrjotyzm, swoją ujmującą uprzejmość, za odwagę i poczucie honoru i za swą niestrudzoną pilność. Był on przyjacielem lorda Dudley Stuart i popierał go najusilniej w gorących jego uczuciach i pracach dla sprawy polskiej, a po śmierci lorda Dudley major S. dalej pracował bez przerwy dla dobra swego kraju, nie pomijając żadnej sposobności, przedstawiał nieustannie angielskiemu lordowi nieszczęścia i utrapienia narodu polskiego. Dla swoich wiernych ziomków w Anglji był on wiernym przyjacielem, zawsze gotowym pomódz im dobremi chęciami i pieniądzmi, które otrzymywał od dobrodziejów angielskich, a nawet własnemi szczupłemi zasobami swemi. Sprawa polska straciła w nim jednego z najwytrwalszych i najwymowniejszych swych rzeczników w Anglji, a biedni polscy wychodźcy długo czuć będą brak swego ojczystego opiekuna. W r. 1855 ożenił się z Marjanną, córką p. Benjamina Hart Thorold, w Harmston-Hall, Lincolnshire."

**Wydział stowarzyszenia młodzieży handlowej w. m.** zaprasza członków swoich na zwyczajne doroczne walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę d. 26. bm. o godz. 7. wiecz. w lokalu stow. ul. Karola Ludwika l. 35.

**Kraków** 24. października. *(Czytelnia akademicka. — Wybory w Izbie handlowej. — Wybór prezydenta miasta.)* Komisji złożonej z członków, wydelegowanych od młodzieży akademickiej poszczególnych wydziałów wszechnicy, podyktował senat akademicki dość twarde warunki, po wypełnieniu których ze strony młodzieży zobowiązał się przyjąć napowrót kuratelę nad czytelnią akademicką. Żądał między innemi, aby uczniowie 1szego roku na wszystkich wydziałach byli członkami Czytelni, nie mając jednak prawa głosowania przy wyborze prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i wydziałowych; dalej, aby wzbronionemi były w Czytelni odczyty i dyskusje przy wyborach; w końcu, aby wydziałowych Czytelni nie wybierało walne zgromadzenie młodzieży, lecz po 5 członków każdy wydział z osobna. Owóż prof. dr. Bobrzyńskiemu, traktującemu z młodzieżą, powiodło się wyjednać u senatu znaczne złagodzenie tych warunków. Mianowicie zezwolono, aby każdorazowy prezes Czytelni był odpowiedzialnym za treść odczytu i aby dopuszczono do prawa głosowania także uczniów 1go roku. W ogóle zdołał prof. dr Bobrzyński załatwić sprawę w ten sposób, że ku wzajemnemu zadowoleniu będzie ona przedmiotem narady senatu w niedzielę 26. bm, poczem wydany będzie wniosek z jego strony o otwarciu Czytelni na nowym statucie opartej.

Wreszcie doczekaliśmy się rozwiązania naszej Izby handlowej i rozpisania nowych wyborów. W tym celu wezwał namiestnik prezydenta m. Krakowa, aby zażądał od Rady miejskiej przedstawienia jednego członka do składu komisji wyborczej. Równocześnie ma prezydent miasta przedstawić 6 mężów zaufania, a mianowicie 3ch ze stanu kupieckiego, a 3ch ze stanu przemysłowców, celem zamianowania ich członkami komisji wyborczej.

Przyjęcie lub nieprzyjęcie rezygnacji dr. Weigla z prezydentury m. Krakowa, ewentualnie nowy wybór, odbędzie się najpóźniej we czwartek 30. bm. Z wyjątkiem posła Chrzanowskiego, prawie wszyscy radni miasta wezmą udział w tem posiedzeniu.

**Z pod Bieszczadu** 22. październiku. Onegdaj przejeżdżał przez Smorże minister hr. Falkenhayn i miał oczywiście fatalną przeprawę, gdyż musiał tą osławioną drogą krok za krokiem postępować; w jednem miejscu odprzęgano nawet konie i pieszo musiano iść kawał drogi. Dobrze jeszcze, że bez szwanku dojechał p. minister do gościńca rządowego, inni bowiem na tej drodze łamią często osie żelazne i w ogóle stosunki miłe na tej drodze przechodzą wszelkie pojęcie. Czy władze rządowe i autonomiczne w Stryju wiedzą o tej drodze i czy niepodobna złemu zaradzić? Przecież ta droga jest niezmiernie ważna, łączy dwa powiaty, a ruch handlowy na niej bardzo ożywiony. W dniu dzisiejszym mieszkaniec tutejszy Jan König powracał wieczorem do domu, a omijając błoto, przechodził most samym brzegiem. Wtem pośliznął się, zleciał w młynówkę i utonął nieszczęsny.

**Stryj** 19. października. Od 4. bm. urzęduje w naszym powiecie komisja kolejowa, badając na miejscu projekt budowy linji kolejowej Stryj-Beskid. Na czele tej komsji stoi starosta, p. Manasterski, a ma przy boku inżyniera powiatowego. Ze strony jeneralnej inspekcji kolei żelaznych funkcjonuje starszy inspektor, p. Jęczmieniowski; ze strony Ministerstwa wojny kapitan sztabu jeneralnego, p. Radanowicz; ze strony jeneralnej dyrekcji kolei państwowych nowo zamianowany kierownik budowy, pan Suchanek; nakoniec delegatem Wydziału krajowego jest bar. Zygmunt Romaszkan. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności tak się złożyło, że wszyscy funkcjonarjusze władają językami krajowemi, co bardzo ułatwia porozumienie się ze stronami i należyte zrozumienie ich życzeń. Ponieważ kolej ta idąc dolinami Stryja i Oporu, przecina najżyzniejsze i niemal jedyne grunta uprawne, nic więc dziwnego, że właściciele podnoszą zarzuty przeciw projektowi budowy, chcąc mieć kolej tak poprowadzoną, aby jak najwięcej oszczędzała ich posiadłości i o ile możności zmniejszała utrudzenia, jakie każda budowa kolei dla gospodarstw mniejszych koniecznie za sobą sprowadza. Najkategoryczniejsze żądania postawili w tej mierze włościanie w Koniuchowie, Hurniem i Hrebennowie, i właściciel obszaru dominikalnego w Błoniu. W tych bowiem miejscowościach projekt obecny pomija w sposób najjaskrawszy względy ekonomiczne właścicieli. Nie tylko zabiera im najżyzniejsze grunta (u włościan nawet przeważnie ogrodowe), ale nadto przecina je przez sam prawie środek, i tym sposobem deprecjonuje w wysokim stopniu resztki, pozostające po obu stronach linji kolejowej.

Według zdania ludzi fachowych, obznajomionych z terenem, którzy brali także udział w trasowaniu tej samej przestrzeni przez kolej arcyks. Albrechta, zarzuty wyżwspomnione są uzasadnione. W ogóle wyrażają się znawcy o projekcie obecnym, będącym przedmiotem badań komisyjnych na miejscu, że pozostawia on bardzo wiele do życzenia i wymaga wszechstronnego przerobienia.

Wracając do żądań owych właścicieli gruntów, zapewniano nas ze strony znawców, że żądanie odsunięcia trasy po prawej stronie ku kończynom gruntów, a tem samem ku granicom sąsiednich włości, może i powinno być uwzględnione, gdyż nie stoją mu na przeszkodzie trudności techniczne, a przynajmniej nie może być mowa o takich trudnościach technicznych, przedłużeniu linji, lub o zwiększeniu kosztów budowy, iżby dla ich uniknięcia koniecznie wypadało poświęcić wyżwskazane względy ekonomiczne, stojące zresztą w najściślejszym związku z siłą podatkującą interesowanych tu licznych właścicieli gruntów. Wypada atoli przerobić częściowo projekt i znaleźć sposób odsunięcia trasy kolejowej, począwszy od Koniuchowa, aż do Lubieniec, a może aż do granicy Stynawy Niżnej, w którym to razie należałoby może zmienić nieco dyslokację stacyj kolejowych.

Pierwotnie proponowano pierwszą stację od Stryja w Lubieńcach, i słusznie zatem starano się o to, aby stacja ta nie była zbyt daleko oddaloną od Stryja. Skoro zaś obecnie postanowiono większą nawet stację już w Koniuchowie, którą od stacji w Lubieńcach tylko bardzo krótka przestrzeń dzieli, to może należałoby teraz stację w Lubieńcach usunąć ku granicy Stynawy niżnej. w którym razie odpadłaby potrzeba urządzenia w Stynawie niżnej przystanku z miejscem do ładowania towarów, o co właściciel Stynawy niżnej ze względu na znajdującą się tamże gorzelnię (jedyna wzdłuż gościńca od Stryja do węgierskiej granicy) przy komisji się upomniał, a natomiast urządzić przystanek i miejsce do ładowania towarów (Halt und Landstelle) przy gościńcu do Dołhołuki prowadzącym, i dogodzić tym sposobem słusznemu żądaniu właściciela znajdujących się w pobliżu dwóch młynów amerykańskich (również jedynych wzdłuż gościńca od Stryja aż do granicy węgierskiej).

Tak samo nie może ulegać przeszkodom zmiana trasy kolejowej w Hrebenowie.

Oczywiście, aby to wszystko należycie dało się ocenić, potrzeba przedsięwziąć odpowiednie studja techniczne na miejscu. I właśnie o to głównie nam się rozchodzi, aby władza kompetentna, a mianowicie Ministerstwo handlu nie rozstrzygało tych kwestyj bez poprzedniego zarządzenia dokładnych studjów technicznych co do proponowanej zmiany trasy kolejowej, gdyż tylko w takim razie będzie można powiedzieć, iż ta, a nie inna trasa koniecznie jest wskazaną, jeżeli będą zbadane warunki tej lub owej warjanty, co znowu jest tem łatwiejszem do wykonania, że o ile dobrze jesteśmy poinformowani, ist-

---

kownika, ale to, co przyniósł, nie na wiele ci się przyda.

— Więc zawsze coś przyniósł. Mówże, mów!

— Tyle tylko od adjutanta wydobył, że nieznajomy, którego przywieźli, prosił o rozmowę z pułkownikiem sam na sam, w cztery oczy.

— I pułkownik na to przystał?

— Przystał.

— I ty bałwanie utrzymujesz, że rotmistrz nic ci nie powiedział? Mów dalej, mów!

— Kiedy nie mam już co, moja duszko. Pułkownik rozmówił się z nim w swoim pokoju przy drzwiach zamkniętych, potem wyprowadził go, podał mu rękę na pożegnanie, i nieznajomy odjechał.

Pani Sydonja aż w dłonie klasnęła.

— Rozmawiał z nim przy drzwiach zamkniętych i rękę mu podał, a ten bałwan mówi, że to nic! A tom sobie męża wybrała!...

Pan Cieciorka oczy wytrzeszczył.

— Cóż w tem jest tak nadzwyczajnego? — zapytał.

— To, że byle kogo pułkownik, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, tak nie przyjmuje. Musi to więc być jakaś ważna figura, może nawet nowy rezydent, bo powiadają, że baron odchodzi z Krakowa. W jego oczach to nic! Oj Bonisiu, Bonisiu, jaki z ciebie bałwan!... Czy rotmistrz będzie u nas dziś wieczór?

— Zapewne będzie, bo przecie codzień przychodzi.

— Przychodzi, bo go zapraszasz, ale jeżeliś tego teraz nie uczynił, to pewnie obraził się i nie przyjdzie.

— Ależ nie bój się duszko, z pewnością przyjdzie. Jak zechcesz, jeszcze raz pójdę do niego.

— Idź, idź, Bonisiu — odrzekła po twarzy go gładząc — bo ja muszę z niego więcej wydobyć. Zrzesztą nie chciałabym się sama w domu nudzić, bo ty na wieczór z pewnością wybierzesz się do Krakowa.

Mężowi rozjaśniły się oczy i twarz mu się uśmiechnęła.

— Chciałbym do Jakóba pójść na raki... będzie tam dziś nasza kompanja.

— Więc ty będziesz jadł raki, a ja, żona, mam się tu na śmierć zanudzać.

Tyle było serdecznego żalu w jej głosie, że panu Cieciorce aż łzy w oczach się zakręciły.

— Tylko nie martw się duszko, nie martw — rzekł czule, w rękę ją całując. — Jeżeli chcesz, nie pójdę, będę w domu siedział.

— Ja nie chcę, drogi Bonisiu, być żoną wymagającą. Jak zawsze, tak i teraz będę uległą... Idź więc na raki, idź, tylko zrób, żebym się z rotmistrzem mogła zobaczyć, bo kto wie, na co się to jeszcze przyda... Nasi w Krakowie będą kontenci, jeśli otrzymają od nas jakie ważne szczegóły... Zresztą i ty w opinji urośniesz.. Rozumiesz mnie przecie, drogi Bonisiu!

Mąż nic już na to nie odpowiedział, tylko kapelusz chwyciwszy, szybciej, niż to u niego było w zwyczaju, wybiegł z domu.

Podczas gdy mieszkańcy Podgórza w ten sposób zajmują się osobą pana kancelisty Müllera, ten do Krakowa przyjechawszy, stanął na Kaźmierzu, umył się, uczesał, buty i suknie dał sobie wyczyścić, i wyświeżony udał się do mieszkania austrjackiego rezydenta, barona Palmrode. Nie zastał go w domu. Baron był na wieczorze u jednego z senatorów. Ponieważ sprawa, z którą przyszedł, była nadzwyczaj ważna, przeto postanowił czekać nań w przedpokoju. Służącemu, który go pytał, jakiby miał interes, odrzekł, że przywiózł ważne papiery urzędowe.

Siedział więc, licząc kwadranse i godziny, które zegar w kącie stojący monotonnie wybijał; i jeśli kiedy, to właśnie teraz, gdy już za chwilę miał stanąć przed reprezentantem swego rządu, coraz uporczywiej nasuwało mu się pytanie, po co go tu właściwie przysłano. Mimo długiej podróży nie czuł znużenia, bo go coś z wewnątrz elektryzowało.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

niają niektóre warjanty wypracowane przez kolej arcyks. Albrechta, jak n. p. co do Synowódzka i Hrebenowa. Zwracamy uwagę właściwych władz na powyższy przedstawiony stan rzeczy i mamy nadzieję, że słuszne postulata podatkującej ludności powiatu naszego znajdą posłuch u p. ministra handlu, o którego całą ta sprawa finalnie oprzeć się musi. Musimy wszakże oddać sprawiedliwość urzędującej jeszcze komisji kolejowej, że bardzo sumiennie i starannie bada stosunki na miejscu, i zadość czyni według możności, o ile to leży w jej zakresie działania, potrzebom ludności interesowanej. W pierwszym rzędzie należy się zasługa p. starosta Manasterskiemu, który z wyszukanym taktem i bezstronnością kieruje czynnościami komisyjnemi. Pomaga mu w tem delegat Wydziału krajowego, p. br. Zygmunt Romaszkan, który nie szczędzi trudów i czasu, towarzyszy komisji prawie wszędzie i popiera gorąco życzenia ludności.

Przy wyrozumiałości, cierpliwości i bezinteresowności wszystkich członków komisji, zdarza się w wielu wypadkach, że załatwiane bywają żądania stron drogą obopólnego porozumienia, *ex commissione*. Wdzięczni za to jesteśmy całej komisji za [illegible] spełnianie swych obowiązków.

Z wielką niecierpliwością wyczekujemy ostatecznego postanowienia co do sposobu budowy rzeczonej kolei. Mamy nadzieję, że Rząd, przekonawszy się przy budowie kolei Lelechowskiej, że i bez generalnego przedsiębiorstwa budowa idzie równo i gładko, a przytem znacznie taniej kosztuje, zechce już we własnym interesie co do kolei Stryj-Beskid zachować ten sam sposób, jak przy kolei Lelechowskiej, rozdając budowę na losy. Dla właścicieli gruntów jest to [illegible] korzyść, że nie zyskują na nich spekulanci, którzy płacąc jak najmniej za grunta, [illegible] się ich kosztem. Górskie koleje prawie zawsze [illegible] grunta do uprawy zdolne, bo trzymać się muszą dolin rzecznych, w których właśnie grunta kultywowane się znajdują. Ubytek w żyznych gruntach spowodowany budową kolei górskiej, nie da się powetować, bo każda miejscowość górska skąpo jest wyposażona w grunta do uprawy zdolne, a nadto przeszkody gospodarskie, powodowane budową kolei, są tam z natury rzeczy znaczniejsze, jak na dołach. Słuszna zatem rzecz, że wynagrodzenie za grunta kultywowane w okolicach górskich, powinno być stosunkowo większe, jak na dołach. Gdyby zatem budowę naszej kolei, wraz z wykupieniem gruntów, objęło przedsiębiorstwo generalne, to w pierwszym rzędzie najgorzej wyszliby na tem właściciele gruntów, [illegible] przedsiębiorstwo generalne [illegible] jak najtańszego [illegible] gruntów [illegible].

**Buda-Peszt** 23. października. W korytarzach peszteńskiej Izby deputowanych opowiadano sobie o pojedynku, a raczej o wymianie między deputowanymi. Na jednem z ostatnich posiedzeń prof. Karol Neudtwich, nestor frakcji antysemickiej, przerywał kilkakrotnie mowę jednemu z deputowanych. [illegible] *hallgas!* [illegible]. Proferor Neudtwich [illegible] *Börsen Courrier*: [illegible] — *Berliner Tageblatt* [illegible].

[illegible] pomnika Matejki [illegible].

**Niezwykłą sensację** wywołała w Paryżu tajemnicza śmierć młodego Rosjanina, niejakiego Stefana Własowa, [illegible] *Gaulois* [illegible] *Figaro* [illegible] *Gaulois* [illegible].

**Wypożyczalnia parasolów.** Towarzystwo wypożyczania parasolów, oto tytuł najnowszego przedsiębiorstwa przemysłowego, które w Berlinie ma wejść niebawem w życie. [illegible]

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Teatr.** Dziś w sobotę dnia 25. października po raz siedmnasty: „Opowieści Hoffmana" (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach a w 5 obrazach Jakóba Offenbacha.

Jutro w niedzielę dnia 26. października po południu o godz. 3. po cenach zniżonych [illegible] opera komiczna w 3 aktach Offenbacha; wieczorem o godz. 7.: „Stryj Sam," komedja w 4 aktach Wiktoryana Sardou.

**Towarzystwo dramatyczne** prowincjonalne p. Woźniakowskiego bawi od 10. w Żółkwi i daje tam w sali kasynowej przedstawienia teatralne.

**Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej."** Konkursa. [illegible]

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Walne zgromadzenie „Spółek na pracy"** [illegible]

**Lwowska Izba handlowa i przemysłowa** ogłasza: [illegible]

**Lwowsko-Czerniowieckie pryorytety.** [illegible]

**Galic. kolej Transwersalna.** „Fremdenblatt" pisze: [illegible]

**Lwów** 24. października. (Targ zbożowy) [illegible]

## Cholera.

*[Telegramy.]*

**Rzym** 25. października. (*Urzęd.*) Przedwczoraj było we włoszech na 43 wypadków zasłabnięć, 20 wypadków śmierci na cholerę. W Neapolu zmarło 12 osób.

**Neapol** 23. października. (*Urzęd.*) W ciągu ostatnich 24 godzinach było tu 10 wypadków śmierci na cholerę.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 25. października.

Los Banku kryłoszańskiego będzie już temi dniami rozstrzygnięty. Na wtorek zwołano wierzycieli banku na zgromadzenie, w celu wysłuchania ich zdania; w środę odbędzie się zjazd delegatów dekanalnych, celem powzięcia uchwały, czy i jaka pomoc ma być dana Bankowi [illegible], a w czwartek odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej zachwianej instytucji, na którem zapadnie uchwała co do likwidacji, ewentualnie dalszej egzystencji Banku.

W Rzeszowie odbędzie się jutro walne zgromadzenie wyborców, na którem złoży wyznanie swej wiary politycznej, jako kandydat na posła do Rady państwa, profesor [illegible] dr. Roskowski. [illegible]

*Neue fr. Presse* czyni dziś nadzwyczaj [illegible] wiedomie dlatego, że sesja ta nie nastręczyła jej tematu do agitacyjnych artykułów przeciw Polakom. Jedyna kwestja ruska, którą ten szanowny organ centralistów wyzyskiwał zawsze skrzętnie dla swoich celów politycznych, przestaje być dla *Neue fr. Presse* cennym materjałem, sama bowiem konstatuje w tej sprawie zwrot ugodowy, co się zresztą zgadza z faktycznym stanem rzeczy. Wątpimy bardzo, czy *Neue fr. Presse* powiedzie się wznowić dawne waśnie, szczególnie takiem kłamstwem, jakiem jest twierdzenie, że marszałek krajowy zamykając Sejm, wyraził się z pogardą o języku ruskim. Właśnie przeciwnie, dr. Zyblikiewicz zaznaczył, że obecnie słyszymy w Sejmie czysty język ruski, a nie ową mięszaninę, jaką nas niegdyś darzyli reprezentanci moskalofilscy.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky i szef sekcyjny Szögyenyi udają się dzisiaj w sobotę do Budapesztu, ministrowie zaś Taaffe i Dunajewski jutro w niedzielę. Hr. Sedlnicky, hr. Traun i hr. Coronini złożyli mandaty do delegacyj wspólnych. *Wiener Allg. Z.* wyrwała się z konceptem, że delegacja austrjacka chce wybrać hr. Coroniniego prezesem tegorocznej delegacji, bo p. Smolka zrzeka się tej godności. Tymczasem delegacji austrjackiej ani się nie śniło o czemś podobnem, a intencje *W. Allg. Z.* przebijają się aż nadto jasno z tego tendencyjnego doniesienia. — Szanowny organ wiedeński chciałby mieć prezesem delegacji *die personifizirte Mittelmässigkeit*, a nie mogąc tego inaczej dopiąć, podsuwa p. Smolce i delegacji zamiary, których ci bynajmniej nie mają.

Wkrótce po podaniu przez *W. Allg. Ztg.* tej wiadomości rozeszła się w Wiedniu wieść o złożeniu przez hr. Coroninie'go mandatu do delegacji. W tej chwili drugi z naszych najserdeczniejszych *N. W. Tagblatt* pospieszył z interpretowaniem i tłumaczeniem tego kroku hr. Coroniniego. Otoż hr. Coronini — zdaniem rzeczonego organu — nie chcąc być wybrany, kandydowany przez prawicę, prezesem austrjackiej delegacji, złożył mandat. Trudno zaprawdę przypuścić, by hr. Coronini był wdzięczny wspomnianym dwom organom za takie świadczone sobie usługi, ośmieszają one bowiem albo hr. Coroninie'go, albo dzienniki, które z takiemi wiadomościami debiutują.

Austrjacki minister skarbu zażąda z chwilą zebrania się Rady państwa udzielenia kredytu w kwocie 650.000 złr., na budowę linii kolejowej, łączącej Kraków z koleją Transwersalną pod Łagiewnikami.

Nominacja wiedeńskiego arcybiskupa Ganglbauera na kardynała ma nastąpić dopiero w połowie przyszłego miesiąca.

*W. Allg. Ztg.* donosi z Buda-Pesztu o zmianach zamierzonych w ministerstwie węgierskiem. Nominacja barona Orczy ministrem honwedów ma niebawem nastąpić. Ministrem dworu cesarskiego ma zostać dotychczasowy minister handlu Széchényi, jego miejsce ma zająć obecny minister komunikacji Kemenyi, tekę zaś ministra komunikacji ma objąć Ludwik Tisza.

Podług *Wiener Allg. Ztg.* chcieli członkowie umiarkowanej opozycji i partji klerykalnej Izby wyższej Sejmu węgierskiego skłonić barona Sennyey'a do nieprzyjęcia godności *judex curiae*. Szczególnie użył arcybiskup Summassa całego swego wpływu, by skłonić do tego barona Sennyey'a, tenże atoli trwał w swojem postanowieniu i oświadczył, że od niego nie odstąpi.

Po naradach członków prawicy, gabinet belgijski odpowiednio do życzenia króla, podał się do dymisji. Zostanie on zastąpiony tymczasowym gabinetem, utworzonym z członków prawicy, lewicy i centrum. Jako nowych ministrów wymieniają Pirmeza, Thonissena, Bernaerta, Pontusa. Nowe Ministerstwo, po załatwieniu przez Izby niektórych projektów ustaw, rozwiąże Izby i odwoła się do kraju. Bernaert obejmie prezesostwo w nowym gabinecie.

Kolonja francuska w Aleksandrji wysłała deputację do Ferry'ego z prośbą o przyspieszenie rozstrzygnięcia kwestji odszkodowania. Również przyjmował Ferry temi dniami deputację, złożoną z deputowanych i senatorów północnej Francji, która go prosiła o zaprowadzenie wysokiego cła ochronnego od zboża i bydła. Ferry przyrzekł zrobić wszystko, co będzie w jego mocy dla dobra gospodarstwa krajowego, pierwszy jednakże ratunek zależy od usiłowań samychże obywateli, nie zaś od pomocy państwowej.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 25. października. Delegacja austrjacka będzie miała w Buda-Peszcie pierwsze posiedzenie w poniedziałek. Cesarz przyjmować będzie we wtorek o godzinie 11 na zamku w Budzie. Pierwszeństwo ma tym razem Delegacja austrjacka.

(C.) **Wiedeń** 24. października. Ankieta w Ministerstwie sprawiedliwości zastanawiała się w dalszym ciągu swych obrad nad zasadami projektu postępowania sądowego, kładąc szczególny nacisk na zasadę ustnego i publicznego postępowania. Nie proponowano wprawdzie znaczniejszych zmian w projekcie rządowym, lecz zaznaczono tylko, że w interesie publiczności i stanu adwokackiego pożądanem byłoby rychłe zaprowadzenie nowej procedury cywilnej.

**Zatec** (Saaz) 25. października. Plener zwrócił się w mowie, jaką miał w tutejszym „klubie politycznym" przeciwko nadaniu Galicji stanowiska odrębnego, jako rzeczy niemożliwej w obec przyjaźni z cesarstwem niemieckiem, a tem więcej z Rosją. Galicja stałaby się według niego „punktem centralnym agitacji na rzecz niepodległości Polski", a zresztą wyłączenie jej wymagałoby w Radzie państwa większości dwóch trzecich, oraz byłoby połączone z wielkiemi ofiarami ze strony reszty Austrji.

**Moskwa** 25. października. Katkow wyraża przekonanie, że w kijowskich awanturach czynną była „idea Jagiellońska", tj. intryga polska.

## Telegramy biura koresp.

**Zagrzeb** 25. października. Sejm zatwierdził jednogłośnie wszystkie zaprowadzone przez prezydenta środki celem umożliwienia odbywania posiedzeń. Uchwalono także zmianę niektórych paragrafów regulaminu, poczem przystąpiono do dalszego ciągu rozpraw nad adresem.

**Buda-Peszt** 25. października. Podczas rozpraw nad adresem, zaznacza Tisza ponownie swoje stanowisko w obec ostatnich mowców ze stronnictwa antysemickiego. Minister wskazuje na dawne spory tego samego rodzaju: przeciw chrześcijanom w czasach rzymskich a później pomiędzy protestantami i chrześcijanami. W dalszym ciągu swej mowy zbija Tisza uwagi niektórych mowców odnośnie do żądań rozbrojenia dodając, że z radością powitałby on dotyczące postanowienie mocarstw europejskich. Rozprawa adresowa odroczona do jutra.

**Brunświk** 25. października. W Sejmie oświadcza minister Wriesberg, że książę Cumberland przezłał ministerstwu patent, zawiadamiający o objęciu dziedzictwa, z żądaniem kontrasygnowania i ogłoszenia tegoż. Wriesberg odczytał odpowiedź ministerstwa Cumberlandowi oświadczającą, że według zdania ministerstwa i w myśl ustawy rejencyjnej zaszła potrzeba ukonstytuowania się Rady rejencyjnej; ministerstwo nie jest zatem w możności zadośćuczynienia żądaniom kontrasygnowania i ogłoszenia patentu. Udowodnienie praw do dziedzictwa tronu pozostaje Cumberlandowi.

Wriesberg komunikuje następnie Izbie, że ministerstwo zawiadomiło natychmiast księcia Bismarka o piśmie Cumberlanda i dodało, że na przyszłość sprzeciwi się bezzwłocznie wszelkim podobnym manifestacjom. Tej samej nocy zawiadomił go poseł pruski o odebranej od ks. Bismarka odpowiedzi tej treści, że cesarz przyjął z wdzięcznością pismo Rady rejencyjnej i że zatwierdzi wszelkie jej propozycje.

W końcu nadmienia Wriesberg, że Rada rejencyjna i Ministerstwo uważają ster rządów przez Radę rejencyjną za zupełnie zapewniony i że są tego przekonania, iż kwestja dziedzictwa zostanie rozstrzygniętą na podstawie praw kraju i państwa. Projekt adresu, będącego parafrazą mowy inauguracyjnej, został jednomyślnie przyjęty.

Z rodzin książęcych przybył dotąd arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, ks. Cambridge, książę saski Jerzy. Jako zastępca księcia Cumberlanda przybył szambelan Busche Streithorst; jako zastępca księcia Walii, lord Suffield.

**Londyn** 25. października. Izba gmin prowadziła dalej rozprawy nad adresem, poczem odroczyła się do poniedziałku. Bill reformy został przyjęty w pierwszem czytaniu. Churchill zapowiedział, że przy drugiem czytaniu wniesie rezolucję, sprzeciwiającą się każdej reformie bilu, który nie zaprowadza nowego podziału okręgów wyborczych.

**Liverpool** 25. października. Węgier Ondron Chowuner, uwięziony pod oskarżeniem karygodnego posiadania dynamitu, został uwolniony.

**Rzym** 25. października. Dymisja ministra wojny przyjęta i następcą tegoż mianowany Ricotti.

**Rzym** 24. października *Moniteur de Rome* wyraża nadzieję, że rząd rosyjski zrozumie wreszcie, iż interes i honor jego wymaga, aby uroczyste zobowiązanie, jakie w zeszłym roku przyjął na siebie w obec Watykanu, wypełnił, i nie krępował więcej religijnej wolności swych wiernych poddanych katolickich.

**Berlin** 25. października. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza tekst patentu księcia Cumberland z dnia 18. bm., a zarazem przedrukowuje (dla porównania) pismo księcia z r. 1878, wystosowane do cesarza, w którem książę zawiadamia o śmierci swojego ojca i podnosi swoje dziedziczne prawa do tronu hanowerskiego.

**Londyn** 25. października. Waddington konferował wczoraj w Münster z Granvillem.

**Londyn** 25. października. W Izbie oświadczył Rząd, że nie zawarł umowy z Niemcami w sprawie zajęcia przez Niemcy północnej części wysp Nowej Gwinei. Anglia weźmie udział w konferencji berlińskiej o Congo i nie stawia żadnych zastrzeżeń bez przesądzania jednakże najnowszych układów w kwestji rzeki Niger, a to z uwagi, że projekt konferencji został przyjęty przez wszystkie mocarstwa.

**Petersburg** 24. października. Cesarz ułaskawił skazanych w ostatnim procesie o zbrodnię stanu na karę śmierci Werę Figner, Ludmiłę Wolkenstein, kapitana sztabowego artylerji Pochitonowa, podpułkownika Aschenbrennera, podporucznika Tichanowicza i chorążego Yuwaczewa, zamieniając karę śmierci na dożywotnie, a względnie 15-letnie roboty przymusowe. Na skazanych również na karę śmierci przez powieszenie, a mianowicie na byłym podporuczniku floty baronie Strombergu i podporuczniku artylerji Rogaczewie wykonano wyrok śmierci dnia 22. października. Reszta oskarżonych, jak syn kupca Iwanow, syn popa Nemolowski, Czaikow, syn popa Surowcew, syn kupca Basmancki, córka popa Czemodanowa, skazani zostali od 4 do 20 lat robót przymusowych.

**Paryż** 25. października. Millot odwidził Ferry'ego i zdał osobiście sprawę z misji w Tonkinie, którą z powodu słabości musiał przerwać. Minister wyraził Millotowi zupełne zadowolenie z oddanych przezeń usług.

**Paryż** 25. października. Komisja budżetowa przyjęła po żywej rozprawie wniosek Tirarda, żądający przywrócenia równowagi w budżecie.

Ferry, Campenon, Peyrou potwierdzili przed komisją tonkińską — która zbadała tajne protokoły dawniejszej komisji — że ani Briere, ani Courbet nie żądali posiłków. Campenon żądał upoważnienia do utworzenia pułku turkosów i legii zagranicznej. Nadwyżka wydatków wynosiłaby po dzień 31-go grudnia dwa miljony franków.

## Wiadomości giełdowe.

**Lwów** d. 24. października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·25 do 273·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 191·50 do 194·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·50 do 99·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·70 do 93·30, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·50 do 99·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·10 do 98·10, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·20 do 100·20, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·60 do 102·60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·40 do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·67 do 5·77, Dukat cesarski 5·73 do 5·82, Napoleondor 9·65 do 9·75, Pół-imperjał rosyjski 9·98 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 59·60 do 60·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

**Wiedeń** d. 25. października godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 287·10, Anglo-Austr. 106·—, Akcje banku Union 88·50, Kolej Karola Ludwika 270·75, Połudn. 148·80, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·50, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·70, Rubel papierowy 1·24. Usposobienie: słabe.

**Wiedeń** d. 24 października godz. 1 min. 40. Akcje alp tow. górn. 52·25, Węg. akcje kredyt. 289·25, Akcje anglo-austr. 106·—, Akcje banku Union 88·90, Akcje Karola Ludwika 272·—, Akcje kolei północnej 239·—, Akcje kolei południowej 148·90, Akcje kolei Alföldzkiej 179·—, Akcje Staatsbahn 301·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·—, Wiedeńskie losy 123·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 104·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 115·90, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 93·37, Akcje banku związkowego 104·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 115·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

**Wiedeń** d. 24. października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·95, w srebrze 82·10, Renta w złocie 103·45, 5% austr. renta marcowa 96·—, Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 288·20, Londyn 121·95, Srebro —·—, Napoleondor 9·69, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 59·85.

**Berlin** d. 24. października godz. 5 min. 36. Rosyjskie banknoty 207·20, Akcje kredytowe 482·—, Lombardy 251·—, Galicyjskie 113·50, Kolei rumuńskiej 60·40. Austrjackie banknoty 167·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

**Paryż** 3% Renta 78·27.

**Telegramy zbożowe** d. 24. października. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·90 do 7·95 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 148·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 46·25 m., olej rzepakowy 50·60 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 25. października: 13·50 do 13·75. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·60, na październik 7·50, na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19½. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 8·—.



NADESŁANE.

Rząd hamburski dał znowu (po raz 287.) pozwolenie na loterję pieniężną i ręczy za punktualną wypłatę wszystkich wygranych. Sprzedaż losów na tę loterję powierzono znanemu od pół wieku w Austrji hamburskiemu domowi bankowemu **Isenthal & Comp.**, a dotyczące ogłoszenie znajduje się w dzisiejszym numerze **Dziennika**. Robimy tylko uwagi, że nie idzie tu o przedsiębiorstwo prywatne, ale jest to loterja państwowa. Z uwagi na to, że Rząd hamburski jest gwarantem, nie można mieć żadnej wątpliwości co do urządzenia loterji. Szansa wygrania jest bardzo wielka, albowiem każdy drugi los wygrywa. Nadto wygrane kwoty wypłacone będą natychmiast po wygraniu w gotówce. Szczegółów zaczerpnąć można z ogłoszenia firmy **Isenthal & Comp.**

**Zwracamy** uwagę czytelników na ogłoszenie „Wielki magazyn du Printemps w Paryżu".

☞ Do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego" dołączamy siódmy arkusz powieści „Nurek".

## KSAWERY BUDKOWSKI

b. artysta b[illegible] teatrów warszawskich,

odszczególniony świadectwem uzdolnienia przez Dyrekcję nauk umiejętności w Warszawie, rozpoczął

**kurs nauki tańców i gimnastyki,**

tak po domach prywatnych, jakoteż we własnym **zakładzie naukowym**. Rynek l. 12 I. piętro powyżej handlu p. Kleina.

## EKSTRAKT ROSLINNY

**(Vegetabilien Extrakt)**

**Dr. SCHWAIGERA**

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją, bez pośrednio u 2706 2—5

**Dr. SCHWEIGERA w Wiedniu, VIII., Laudong. 29.**

---

**Plac Halicki l. 14.**

## LUDWIK WILCZEK

fryzjer i perukarz 2721 1—5

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo urządzonym

**Zakładzie fryzyjersko-perukarskim**

przy placu Halickim l. 14, w kamienicy pana Mikulińskiego

wykonuje wszelkie wyroby z włosów dla Pań i Panów

**po cenach umiarkowanych.**

Utrzymuje również **skład perfumerji** i wszelkich przyborów **toaletowych** z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Upraszam o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności.

**Ludwik Wilczek**, fryzjer i perukarz

Plac Halicki l. 14. | Plac Halicki l. 14.

**Plac Halicki l. 14.**

---

## Owczą wełnę

najlepsze i najcieplejsze do watowania

poleca handel

**T. KNAUER i SYN**

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny.

Zlecenia z prowincyj uskutecznia odwrotną pocztą. 2698 2 3

---

**Duże słodkie**

**Marony** tyrolskie,
**Pigwy** tokajskie,
**Jabłka** tyrolskie.
**Świeży gruboziarnisty**
**Kawior** astrachański,
**Musztardę** kremską,

poleca handel 2435 4—0

**ST. MARKIEWICZA**

we Lwowie, w Rynku l. 42.

---

## PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH

**oraz szkoła nauki kroju francuskiego**

**ERAZMINY GIZICKIEJ**

**we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 52 (naprzeciw Gimnazjum).**

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownych Pań, polecam nadal moją znacznie powiększoną pracownię, obowiązując się wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż na prowincji podług najnowszej mody po najumiarkowańszych cenach wykonywać. 2644 4—4

---

## Dla dam!

na obecny saison 2569 7—0

**najświeższe materje wełniane, jedwabne, aksamity, brokaty,** jak również różne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące

**otrzymał w wielkim wyborze**

i poleca po cenach stałych i najtaniej

## Magazyn Markiewicza

**we Lwowie, plac Marjacki l. 10.**

---

## Majątek ziemski

(tabularny) w kołomyjskim obwodzie, nad Dniestrem położony, z obszarem około **400 morgów pszennej gleby najlepszej jakości** z folwarkiem, domem mieszkalnym i propinacją, jest z wolnej ręki **do sprzedania** pod bardzo korzystnemi warunkami. Administracja „Dziennika Polskiego" zgłoszenia przyjmuje.

---

## Nowoodkryty kamieniołom płyt

**(rodzaj trembowelskich)**

w kołomyjskim obwodzie położony, z nader ułatwionym transportem kolejowym do Lwowa lub Czerniowiec, zawiera

**wielkie pokłady płyt**

**z kamienia najtwardszej jakości** w wszystkich rozmiarach przydatnych dla schodów, balkonów, chodników, grobowców i t. p. **jest do wydzierżawienia** pod bardzo korzystnymi warunkami. Adres właściciela udzieli portier hotelu Langa we Lwowie. 2665 4—4

---



## Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż odebrałem mój skład i interes maszynami rolniczemi we Lwowie od p. p. **P. & L. Kraus** pod własne moje kierownictwo.

Wszelką odpowiedzialność która wynikła z robionych interesów przez czas ajencyjny, zostaje do wykonania przez pp. **P. & L. Kraus.**

Upraszam mnie z wielce szan. zleceniami jak dotąd i nadal zaszczycać i zapewniam z góry rzetelną i tanią obsługę. 2653 1—3

Z poważaniem

## J. WYCHERA

**Lwów ulica Gródecka l. 47.**

---

## C. k. nadworny dom towarów galanteryjnych pod „Miastem Paryżem"

**w Pradze, ulica Celetna l. 15,**

poleca uznane za dobre wyroby swoje **galanteryjne i artykuły luksusowe ze skóry, bronzu, porcelany, szkła, drzewa, rogu, kości, szyldkretu, kości słoniowej, morskiej piany, bursztynu i t. d.** gustownej roboty jako to: **albumy, portmonetki i pularesy na cygara, cygareta, pieniądze, listy, weksle, dokumenta, nesesery do podróży i dla kobiet, wizytjerki, przybory do pisania, figury, wazy, szklanki do piwa, ozdoby damskie, łańcuszki do zegarków, cygarniczki, parasole, pozytywki**, dalej wszelkie możliwe

**przedmioty gry,**

**rekwizyta podróżne, towary ze srebra chińskiego, aparaty czarodziejskie, karty do gry, lampy, aparaty stereoskopowe,** tudzież **obrazy, wózki dziecinne, rekwizyta rybołowcze, stroje z prawdziwych czeskich granatów,** jak również **wszelkie okolicznościowe,** jakoto **na urodziny, na Wilię, na Nowy Rok,**

**dla narzeczonych**

i t. d. w wyborze jak najobfitszym, przy usłudze jak najsumienniejszej i po cenach najniższych.

**Jako nowość polecamy**

ARISTON



ARISTON

nowy instrument muzyczny, na którym grać można setki aryj, pieśni, tańców i t. d. nie będąc wcale muzykalnym. Ariston wraz z 6 wkładkami nut 20 złr.

**Wyczerpujące illustrowane cenniki, spisy nut i prospekta w czeskim i niemieckim języku gratis i franco.**

Zwracamy uwagę na to, że nie mamy ani komiwojażerów, ani agentów, ani też reprezentantów, upraszamy więc łaskawe zamówienia przesyłać wprost do nas. 2683 1—5

---

## Wielki wybór WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach,

poleca nowo urządzony handel

**EDMUNDA FR. RIEDLA**

*we Lwowie, plac Marjacki l. 10.* 2711 2—4

---



Premjowane na wystawach światowych:
**w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.** 2527 19—30

## Fortepiany na raty

**dla Wiednia i dla prowincji**

**koncertowe, salonowe i krótkie**

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer. Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr. Fortepiany innych firm 280—350 złr.

**Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.**

---

## Największa w kraju!

## CZYTELNIA

**polska, francuska, niemiecka i angielska,**

tudzież 2525 23—0

## WYPOŻYCZALNIA NUT

**na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu**

**GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA**

pod zarządem

**KAROLA WILDA**

**we Lwowie, 3, ulica Akademicka, 3,**

zalecają się największym doborem dzieł najlepszych i **najnowszych** i cenami bardzo przystępnemi.

**Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franko.**

Program bezpłatnie franco. | Największy wybór. Najtańsze ceny!

---

## HOTEL

**pod firmą:** 2665 4—6

## Langa we Lwowie

tylko do 1. listopada 1884 r. mieścić się będzie w kamienicy pod l. 5, przy placu Marjackim, zaś **od 1. listopada 1884.** zostanie otwarty w kamienicy **pod l. 8, przy ulicy Hetmańskiej,** naprzeciw Wałów Hetmańskich, niedaleko kawiarni wiedeńskiej. Firma ta, istniejąca we Lwowie od 45 lat, liczy i nadal na łaskawe względy podróżującej Publiczności.

---

## Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer,

sukienka „loden", kaszmiry, aksamity, welwety „non pareil" i flanele

**we wszystkich możebnych wyrobach**

i po najumiarkowańszych cenach

**polecają** 2630 6—20

## STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO

**Następcy**

**we Lwowie, Rynek l. 32.**

---






## WODA GORZKA

**ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie,**

najobfitsza w części składowe stałe.

**Działa silnie, szybko bez bolu i bez upośledzenia trawienia.**

**Wyszczególniona na 6 wystawach,**

między innemi i 2539 7—0

**w Nicei 1883 r.**

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

**Wysyła en gros Zarząd zdrojowisk w Morszynie.**

---

## Najlepsze i najtańsze losy!

**6 ciągnień rocznie!**

Każdego drugiego miesiąca jedno ciągnienie z głównemi wygranemi po **100.000, 50.000, 5.000, 1.000 złr. i t. d.**

**Najbliższe ciągnienie już d. 3. listopada 1884.**

**Główna wygrana 50.000 złr.**

Ze względu na ciągnienie w dniu 3. listopada b. r. **węgierskich losów czerwonego krzyża** (główna wygrana 50.000 złr.) polecam tak ulubione, skombinowane tylko przezemnie wydane kwity na **węgierskie i austrjackie losy czerwonego krzyża,** albowiem dają one przy pomyślnych warunkach największą nadzieję wygranej.

**Grupa A.**

2 austrjackie losy czerwonego krzyża }
2 węgierskie „ „ „ } za częściowemi spłatami w przeciągu 25 miesięcy po 2 złr.

**Grupa B.**

3 austrjackie losy czerwonego krzyża }
3 węgierskie „ „ „ } za 25 miesięcznemi ratami po 3 złr.

**Grupa C.**

4 austrjackie losy czerwonego krzyża }
4 węgierskie „ „ „ } za 25 miesięcznemi ratami po 4 złr.

Zalecam więc jak najspieszniejsze zamówienie, któremu zadość uczynię jak najpunktualniej o ile tylko wystarczy zapas losów, gdyż później będzie cena kwitów podwyższoną. 2707 1—2

Po złożeniu pierwszej raty otrzyma nabywca losu kwit zaopatrzony w serję i numer i prawnie ostemplowany, przez co nabywa prawo do natychmiastowej gry na wszystkie główne wygrane i poboczne. Zamówienia najlepiej robić za przekazem pocztowym, na żądanie także za pobraniem pierwszej raty. Prospekta i listy ciągnień nadsyła się gratis i franco.

**Wiener Wechsler u. Lombard-Geschäft**

## A. Gutfeld, vormals Leutholz & Comp.

**(istniejący od roku 1870).**

**Wien, I, Wipplingerstrasse 27.**

Losy przeznaczone do wydawania kwitów są w lokalu kantoru złożone, jak tego wymaga prawo, do każdoczesnego przeglądnięcia dla właściciela kwitu.

**Poszukuje się akuratnych reprezentantów dla Austro-Węgier.**

---

## PLASTER THAPSIA

**PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU**

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

*Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego,* etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Leperdriel Reboulleau

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp Zygmunta Ruchera i Jakóba Beisera.

---

## Każdy nagniotek,

**stwardnienie i brodawka usuniętą** zostaje w czasie jak najkrótszym, niezawodnie i bez bolu przez samo pędzlowanie **sławnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym Radlanera przeciwko nagniotkom.** Karton wraz z flaszką i pędzlem 50 cnt. Ażeby jednak uniknąć preparatów fałszowanych, należy żądać wyraźnie jedynie **prawdziwego środka Radlauerowskiego przeciwko nagniotkom z apteki Czerwonej w Poznaniu.**

Skład we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera i H. Blumenfelda.

---

## Sznurówki francuskie

białe i popielate po złr. 4, czarne po złr. 6. 2572 5—0

**Sznurówki francuskie („Ceinture")**

popielate po złr. 2·50.

**Poleca w wielkim wyborze**

## MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

---

**Od r. 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana**



## Glaser-, Schrift-

**Lithographie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik**

**von Josef Legrady's Nchf., vorm. Josef Legrady,**

**Hermann Rosenberg**

**tylko we Wiedniu, IX., Alserstrasse nr. 12,**



poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyametowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** W reszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych. 1520 10—0

---

## TEODOR STACHIEWICZ

**w Stanisławowie**

poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności

**swój nowo otworzony handel:**

**paramentów, naczynia, obrazów i szat, kościelnych i cerkiewnych.**

**Wielki wybór wyrobów szczerosrebrnych i z chińskiego srebra**

mianowicie: łyżek, widelców, nożów stołowych i desertowych, cukierniczek; koszyków i zastaw stołowych na ciasta, owoce i cukry; serwisów do kawy, herbaty i śniadań; czarek na masło i sery; czajników, dzbanków na wino i piwo; koszyków na bilety; tac, lichtarzy; kandylabrów; lamp; tytonierek, tabakierek, pudełek na zapałki i t. d. 2616 3—0

**po najumiarkowańszej cenie.**

Na żądanie wysyła się **franco** specjalne cenniki i kosztorysy.

---

## Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

oraz

**handel materjałów**

# HÜBNER i HANKE

**WE LWOWIE**

poleca

**na sezon zimowy i do użycia domowego**

**Waleczki** elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi.
**Podeszwy** korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakalne do butów.
**Smarowidło** podeszwochronne.
**Tran** rybi do skór
**Oliwę** do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia.
**Czernidło** (szwarc) do butów.
**Apreturę** do konserwowania skóry.
**Lakier** do bucików czarny, złoty, mieniący się.
**Lakier** politurowy i do zapuszczania podłóg.
**Masę** woskową do zapuszczania podłóg.
**Wosk** w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
**Szczotki** do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
**Trzepaczki** piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów.
**Rogóżki** żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
**Miotełki** ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.
**Skórki** irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów.

**Pomadę** i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
**Szmirgel** w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
**Czernidło** do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
**Benzynę** do wywabiania plam i prania rękawiczek.
**Gąbki** do mycia, każdej wielkości.
**Mydło** i soda do prania, mydełka i perfumerje.
**Krochmal** pszenny, ryżowy i brylantowy.
**Gumę** arabską i boraks.
**Farbki** do bielizny, korzeń mydlany i „Quillaja".
**Farby** do farbowania materji i jedwabiów.
**Atrament** do znaczenia bielizny i do pisania.
**Pióra** stalowe, rączki, ołówki i linie.
**Farbę** do stampiglij, w różnych kolorach.
**Gumę** arabską i karug, rozpuszczone.
**Kit** do szkła i porcelany.
**Lak** do pieczętowania i smołkę do butelek.
**Szpagat**, sznury do rolet i wieszania bielizny.
**Knotki** do lamp nocnych.
**Zapałki** szwedzkie, salonowe i woskowe.
**Stoczki** woskowe i świeczki na drzewko.
**Trociczki**, papier i kadzidło królewskie.

### Przyrządy do malowania i rysowania

**Farby** tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach.
**Farby** akwarelowe w tubkach i muszelkach.
**Farby** do malowania porcelany.
**Farby** olejne w tubkach do robót artystycznych.
**Środki** do retuszowania.
**Oleje** i werniksy do robót artystycznych.
**Płótno** malarskie, sztalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

### Artykuły piwniczne

**Korki** do butelek i kapsle.
**Smołka** do lakowania butelek.
**Maszynki** do korkowania i mycia flaszek.
**Korkociągi** rozmaite.
**Pipy** do beczek. 2628 4—0
**Kiszki** gumowe do ściągania wina.
**Karug** rybi i gelatynę do klarowania wina.

**Wszystko po najtańszych cenach.**

**Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.**

*Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacanie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.*

**Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.**

# Towarzystwo ces. król. uprzywil. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Celem ściągnięcia istniejących, na 4 Emisje podzielonych

## 5% Obligacyj Towarzystwa c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej,

a mianowicie:

pożyczki z dnia 1. listopada 1865 r. w kwocie pierwotnej 12,000.000 złr. srebrem opodatkowanej:
pożyczki z dnia 1. września 1867 r. w kwocie pierwotnej 12,000.000 złr. srebrem wolnej od podatku
pożyczki z dnia 1. listopada 1868 r. w kwocie pierwotnej 15,600.000 złr. srebrem wolnej od podatku
pożyczki z dnia 1. maja 1872 r. w kwocie pierwotnej 5,400.000 złr. srebrem wolnej od podatku

postanowiła Rada Zawiadowcza w myśl uchwały powziętej przez 25. (nadzwyczajne) Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów na dniu 14. października 1884 r. na zasadzie umowy zawartej z c. k. uprzywilejowanym austrjackim Bankiem dla krajów koronnych w Wiedniu z Berlińskiem Towarzystwem Handlowem, z panami Mendelssohn & Comp. i panami Robert Warschauer & Comp. w Berlinie, dalej z panami Braćmi Bethmann, panami Erlanger i synowie w Frankfurcie n. M. i Północno-niemieckim Bankiem w Hamburgu i za przyzwoleniem Wysokiego Rządu zaciągnąć:

a) 4-procentową pożyczkę w wysokości 14,280.000 złr. w srebrze, składającą się z 47.600 sztuk obligacyj po 300 złr., które najpóźniej w przeciągu 72 lat *al pari*, bez strącenia należytości stemplowych **jakoteż podatku** spłacone będą i **których procenta za strąceniem jedynie tylko podatku dochodowego wypłacone będą;**

b) 4-procentową pożyczkę w wysokości 38,475.000 złr. w srebrze, składającą się z 128.250 sztuk obligacyj po 300 złr. które będą spłacone najpóźniej w przeciągu 72 lat *al pari.* Wylosowane obligacje jakoteż odsetki obligacyj tej kategorji wypłacane będą **bez potrącenia tak podatku jakoteż należytości stemplowej. Odsetki jakoteż wylosowane obligacje** obu kategoryj wypłacane będą na żądanie we Wiedniu, albo też w miejscowościach każdocześnie przez Towarzystwo oznaczonych a mianowicie we Wiedniu w srebrnej walucie aust., za granicą zaś w dotyczącej walucie zagranicznej, według kursu obliczonej.

Obie powyższe pożyczki są zaopatrzone w kupony płatne 1. maja i 1. listopada; pierwszy kupon tychże płatny będzie dnia 1. maja 1885 r.

**Pożyczki te mogą być tylko na podany cel użyte.**

Intabulacja prawa zastawu dla tych pożyczek uskutecznioną będzie w księdze Towarzystw kolejowych losowania, bądź w skutek w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie, na kartach dla c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, otworzonych; a to z prawem pierwszeństwa dla: a) pożyczki w kwocie 14,280.000 złr. srebrem, przed pożyczką pod b) w kwocie 38,475.000 złr.

W miarę wykreślania 5% obligacyj pierwszeństwa c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zapisanych w księdze kolejowej, przedsięwziętego bądź wskutek ściągnięcia obligacyj z obiegu posuną się obiedwie nowe pożyczki w pierwszeństwie tabularnem tak, że po całkowitem wykreśleniu 5% pożyczek pierwsze miejsce w stanie biernym w księdze pomienionej zajmie pożyczka nowa pod a) drugie zaś miejsce pożyczka pod b).

**Za regularną wypłatę odsetków i rat spłaty, ręczą wszystkie połączone linje c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, prócz tego wszelkie dochody Towarzystwa, a przedewszystkiem dochody przez Państwo gwarantowane.**

Wiedeń, 15. października 1884 r.

**Towarzystwo ces król. uprzywil. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.**

# ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI.

Powyżej wymienione Instytucje bankowe i firmy otwierają **publiczną subskrypcję** na emitować się mające:

Obligacje pierwszeństwa w kwocie 14,280.000 złr. I-ej emisji.
i Obligacje pierwszeństwa w kwocie 38,475.000 złr. II-ej emisji. 2708 2–0

## SUBSKRYPCJA

**odbędzie się w poniedziałek dnia 3. i wtorek dnia 4. listopada 1884.**

we LWOWIE: w c. k. uprzyw. Galicyjskim Banku Hipotecznym,
w KRAKOWIE:, w CZERNIOWCACH:, w TARNOPOLU: } w Filjach c. k. uprz. Galicyjskiego akcyj. Banku Hipotecznego,

w WIEDNIU: w c. k. uprz. Banku Austr. dla krajów koronnych,
w BERLINIE: w Berlińskiem Towarzystwie handlowem,
w BERLINIE: u Mendelssohna i Spółki,
w BERLINIE: u Roberta Warschauera i Spółki,
w FRANKFURCIE n. M.: u Braci Bethmann,
w FRANKFURCIE: u Erlangera i Synów,
w HAMBURGU: w Północno-niemieckim Banku w Hamburgu,
w LONDYNIE: w International financial Society Limited,
w DREŹNIE: u Gunthera i Rudolfa,
w LIPSKU: w Lipskiem Towarzystwie dyskontowem,
w STUTTGARDZIE: w Królewsko-wirtemberskim Banku nadworn.,
w MANNHEIM: w Reńskim Banku kredytowym,
w KARLSRUHE:, w KONSTANCJI:, w FRYBURGU Bad.:, w HEIDELBERGU: } w Filjach tegoż Banku,
w MONACHJUM: w Bawarskim Banku handlowym,
w WROCŁAWIU: w Szlązkiem Stowarzyszeniu bankowem,
w PRADZE: w Czeskim „Unionbank",
w BUKARESZCIE: w Banku narodowym rumuńskim,

w godzinach urzędowych. Warunki subskrypcji są następujące:

1. Subskrypcja odbywa się na podstawie formularza zgłoszeń, który w wyżej przytoczonych miejscach otrzymać można. Każdemu z tych miejsc zgłoszeń wolno jest, według uznania oznaczyć wysokość przyznanej kwoty.

2. Cena subskrypcyjna dla obligacyj I. Emisji (opodatkowanej) jest ustanowioną **w kwocie 82 złr. waluty austr.** za każde 100 złr. nominalnych, zaś dla obligacyj II. Emisji (wolnej od podatku) **w kwocie 86 złr.** za każde 100 złr. nominalnych. Oprócz tej ceny ma uiścić subskrybent procenta za kupon bieżący (3$_8$% resp. 4%) w stosunku rocznym aż do dnia odbioru obligacyj.

3. Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w wysokości 5% wartości nominalnej; takowa może być złożoną w gotówce lub po kursie dziennym w takich papierach, które odnośne miejsce subskrypcji za dopuszczalne uzna.

4. Wydanie przyznanych obligacyj nastąpi jak można najrychlej po ukończeniu subskrypcji. W razie, gdyby przyznaną została mniejsza kwota jak zgłoszono, nadwyżka kaucji natychmiast zwróconą będzie.

5. Odbiór przyznanych sztuk może nastąpić w dotyczących miejscach subskrypcji od dnia 1. grudnia 1884 r. począwszy za opłatą ceny (2). Subskrybent będzie jednak obowiązany, takowe najpóźniej do 31. stycznia 1885 r. włącznie odebrać. Kaucje złożone, będą przy podniesieniu całkowitem przyznanej kwoty zarachowane, względnie zwrócone.

Częściowy odbiór przyznanych kwot niżej złr. 5.100 miejsca mieć nie może.

6. **Właścicielom dotychczasowych 5-procentowych obligacyj** c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, przysłuża prawo użyć owe obligacje jako wpłatę na nową pożyczkę, a prócz tego zapewnia się im **zupełne uwzględnienie kwot przez nich subskrybowanych,** jeśli owe do wpłaty przeznaczone 5-procentowe obligacje w czasie

**od 20. października do 4. listopada 1884 r.**

zostaną złożone, a względnie zgłoszone.

5-procentowe obligacje należy złożyć wraz ze znajdującym się przy nich **kuponem płatnym 1. listopada 1884 r.** który natychmiast zostanie wypłaconym. Składający otrzyma za każde 100 złr. nominalnej wartości 5% obligacyj (opodatkowanych)

**po 123 złr. nominalnie w 4-procentowych obligacjach** opodatkowanych, zaś za każde **100 złr.** nominalnej wartości **5-procentowych obligacyj** wolnych od podatku,

**po 117 złr. nominalnie w 4-procentowych obligacjach** wolnych od podatku.

Różnice niedające się wyrównać obligacjami, zostaną według powyżej podanych kursów emisyjnych gotówką wypłacone.

Wiedeń w październiku 1884 r.

Za powyższe Banki i domy bankowe, c. k. uprzyw.

**Austrjacki Bank dla krajów koronnych.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarłańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.